



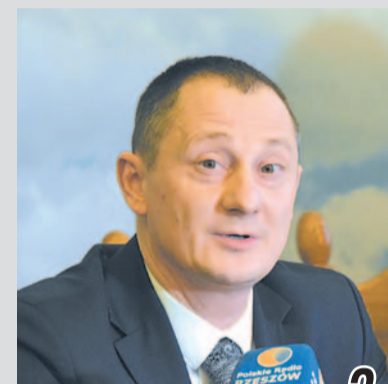
# TYGODNIK SANOCKI

30 LISTOPADA 2018 | NR 48 (1402) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

# Mało mieszkań, coraz wyższe ceny



Burmistrz Matuszewski  
przedstawił zastępcę



3

Spotkanie z Joanną  
Ostrowską w BWA



10

Sprawiedliwość  
w świecie przyrody



13

Raporty i analizy mówią same za siebie. Rynek nieruchomości przeżywa obecnie prawdziwy renesans. Jak się okazuje, Polacy kupują mieszkania nie tylko na własne potrzeby, ale coraz częściej myślą o czerpaniu zysków z wynajmu. Co ciekawe, większość z nich nabywa je za gotówkę, a nie – jakby się mogło wydawać – na kredyt. Sanocki rynek nieruchomości jest dość specyficzny. Mamy mało inwestycji, a zainteresowanych kupnem lub wynajmem jest coraz więcej. – Jeżeli już się pojawi jakaś ciekawa oferta, zaraz jest nieaktualna – zaznaczają agenci nieruchomości.

**Kanapy i narożniki  
na każdą kieszeń**

spioch

STR. 3

## DZIŚ W NUMERZE

Listopadowe brązy na polach i gdzieniegdzie całkiem jeszcze soczystą trawę przyprószył szron. Zima czai się, obserwuje, prowadzi negocjacje z wiatrem i mrozem, bada teren. Zanim sypnie puszystym śniegiem, pozwala jeszcze mroźnym porankom błyszczyć w promykach słońca.

Tymczasem w mieście po raz drugi zbiera się nowa Rada. Odbyła się pierwsza konferencja prasowa, zwołana przez burmistrza Tomasza Matuszewskiego, poznaliśmy nowo powołanego wiceburmistrza do spraw Gospodarki Komunalnej i Architektury – Pawła Hydzika. Poznaliśmy też niektóre założenia budżetu na 2019 rok, budżetu przygotowanego przez ustępującą ekipę. Więcej na temat finansów miasta napiszemy w przyszłym tygodniu.

W dzisiejszym wydaniu polecam Państwu uwadze tekst Edyty Szczepek o sytuacji na rynku mieszkani-



wym. Sanoczanie potrzebują mieszkań, nie tylko komunalnych. Będzie to bodaj największe wyzwanie dla obecnej władzy.

Górnicy obchodzili Barbórkę. Orkiestra prowadziła świętujących z kościoła farnego ulicą Mickiewicza do Sanockiego Domu Kultury. Co roku to barwne widowisko skupia uwagę sanoczan.

Powróciła do nas Amelia Piegdoń, dziś już pani inżynier, która z okazji swojego

powrotu przygotowała opowieść o swoiście pojmowanej sprawiedliwości i bezprawiu w przyrodzie. Homo sapiens ma predyspozycje do okrucieństwa, także do bezwzględności w snuciu intryg – wynika z eseju Amelii. Jeżeli człowiek zlekceważy rozum, wolną wolę...

W BWA odbyła się prezentacja książki Joanny Ostrowskiej pt. „Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej”. Patronowaliśmy temu spotkaniu, w zamian otrzymaliśmy prawo do publikacji wybranego przez Wydawnictwo Marginesy fragmentu.

Tymczasem w mieście tłum artystów malarzy. Jest to zjawisko ze wszech miar pozytywne, chociaż mogłoby zostać poddane pewnej fachowej weryfikacji. Fantastyczny pomysł otwartych pracowni, o którym piszemy z przyjemnością, oraz zapowiedź licznych wernisaży, co

sygnalizujemy z dziennikarskiego obowiązku, ale i z pewnym lękiem.

Gratulujemy dyrektorowi Wiesławowi Banachowi tytułu Najbardziej Wpływowego na Podkarpaciu w dziedzinie kultury. Bardzo trafny wybór Kapituły magazynu „VIP Biznes&Styl” i bardzo pożądaną wpływ.

Tomasz Beksiniński miałby dziś 60 lat. Tomasz Szwan wystąpił z pomysłem, a my chętnie udzielimy imprezie patronatu: zapraszamy wszystkich zainteresowanych na wspominki o Tomaszu Beksinińskim 7 grudnia (piątek) w Nobo Cafe. Początek o godz. 18.00. Wstęp wolny, ale liczba miejsc ograniczona, ze zrozumiałych względów.

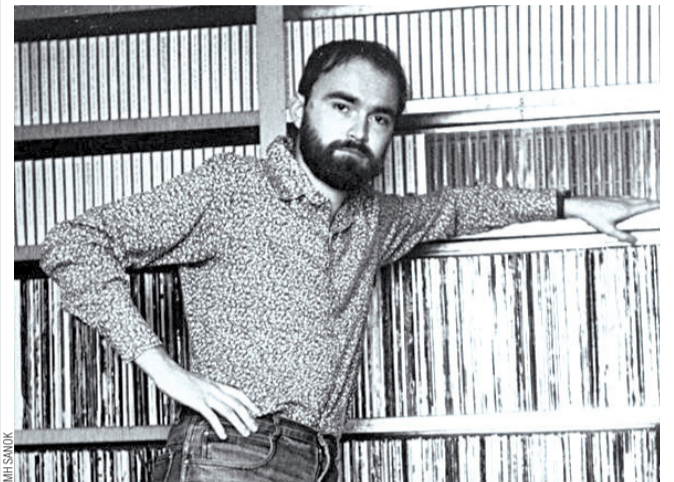
Na stronie czwartej zamieszczamy tekst o pożarze domu na Wójtostwie. Jest tam też numer konta. Polecam go Państwu uwadze. Dobrej lektury.

msw

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

**Koleżance Ewelinie Pacholskiej**  
najszczerze wyrazy współczucia  
z powodu śmierci **Brata**

składają:  
Dyrekcja, Grono Pedagogiczne  
i Pracownicy I LO im. KEN w Sanoku.



## Miałby 60 lat...

Urodził się w Sanoku 26 listopada 1958 r. Tomasz Beksiniński, syn Zofii i Zdzisława, słynnego malarza, miałby dziś 60 lat.

Tomasz Beksiniński był dziennikarzem radiowej „Trójki”, wielu słuchaczy do dzisiaj z nostalgią wspomina jego audycje. Był także tłumaczem języka angielskiego. Przetłumaczył m.in. filmy o Jamesie Bondzie, Harrym Callahanie i niemal całą twórczość filmową i telewizyjną grupy Monty Pythona.

Tomasz Beksiniński zmarł śmiercią samobójczą 24 grudnia 1999 r. w Warszawie. „Tomasz Beksiniński. Portret prawdziwy” to tytuł książki Wiesława Weissa, która jest próbą obiektywnego, reporterskiego ujęcia trudnej do opisanego i niejednoznacznej biografii.

FZ



## Wyróżnienia „VIP Biznes&Styl”

# Wpływ na kulturę

17 listopada w Filharmonii Podkarpackiej odbyła się uroczystość, zorganizowana przez opiniotwórczy magazyn „VIP Biznes&Styl”, podczas której ogłoszono zwycięzców Rankingu Opinii – Najbardziej Wpływowi Podkarpacia 2018. W dziedzinie kultury po raz kolejny najbardziej wpływową osobistością okazał się sanoczanin Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego.

Gala „VIP Biznes&Styl” to jedno z najważniejszych wydarzeń towarzyskich na Podkarpaciu, które gromadzi elity środowisk biznesu, polityki i kultury. Od dziesięciu lat organizuje je wydawca VIP-a

– firma Sagier sp. z o.o. Laureaci otrzymują statuetki autorstwa Macieja Syrka dla Najbardziej Wpływowych Podkarpacia w trzech kategoriach: VIP Kultura, VIP Biznes, VIP Polityka. Wędru-

ją do rąk osób, które w różny sposób wpływają na rozwój Podkarpacia – budują siłę gospodarczą regionu, kształtują opinie, wpływają na kształt polityki i samorządu. W każdej kategorii nominacje otrzymują trzy osoby.

– Dziękuję mojemu zespołowi i cieszę się, że ta nagroda przysłała w momencie, kiedy przygotowujemy się do 90. rocznicy urodzin Zdzisława Beksinińskiego, którą będziemy obchodzić w przyszłym roku – mówił, odbierając honorowe wyróżnienie Wiesław Banach, od prawie 30 lat dyrektor Muzeum Historycznego, twórca Galerii Zdzisława Beksinińskiego. To jemu sanocki zamek zawdzięcza największą

na świecie kolekcję prac Beksinińskiego.

Wpływ sanoczan na rozwój kultury Podkarpacia zauważyła Rada Opinii magazynu „VIP Biznes&Styl” już po raz kolejny; w ubiegłym roku statuetkę wręczono poecie Januszowi Szuberowi. Można żałować, że mając taki potencjał Sanok z roku na rok jakby mniej zdecydowanie dba o promocję kultury, tej, nazwijmy ją – istotnej. Przypadek Szubera, przypadek Banacha – obydwie „przypadki” doskonale znane poza granicami województwa – pokazują, że warto budować markę miasta wokół dorobku takich właśnie osób.

msw

## KRONIKA POLICYJNA

### Sanok

**20 listopada, ul. Ogrodowa** 39-letni mieszkaniec powiatu sanockiego za pośrednictwem portalu internetowego zakupił urządzenie AGD. Pomimo dokonania wpłaty w wysokości 1000 zł na wskazane przez sprzedającego konto, nie otrzymał zamówionego towaru, a sprzedająca nie odpowiada na wiadomości.

**21 listopada, ul. Lwowska** 23-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił o oszustwie internetowym polegającym na tym, że za pośrednictwem portalu internetowego kupił kartę graficzną. Pomimo dokonania wpłaty na wskazane przez sprzedającego konto, zamówionego towaru nie otrzymał, a sprzedający nie odpowiada na wiadomości.

**22 listopada, ul. Armii Krajowej** Policjanci ujawnili, że kierują-

cy pojazdem marki Chrysler, 53-letni mieszkaniec powiatu sanockiego znajdował się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 0,95 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

**22 listopada, ul. Okulickiego** Mieszkaniec powiatu sanockiego, lat 40, zawiadomił, że nieznanemu sprawcy bez upoważnienia i w celu osiągnięcia korzyści majątkowych dokonali zasztyfowania serwerowni firmy, uniemożliwiając tym samym prawidłowe jej funkcjonowanie. Za odszyfrowanie danych zażądali sporej sumy pieniędzy.

**25 listopada, ul. Jana Pawła II** 40-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że znany mu mężczyzna przywłaszczył jego telefon komórkowy marki Hammer o wartości około 120 zł.

### „Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Edyta Szczepek – e.szczepek@tygodniksanocki.pl | Współpracują: Robert Bańkosz, Piotr Samolewicz, Tadeusz Barucki, Dominika Czerwińska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

### Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

### Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a 41-203 Sosnowiec



Uczestnicy konferencji prasowej: Paweł Hydzik, Tomasz Matuszewski, Bogdan Florek

Konferencja w Sali Herbowej 26 listopada

# Burmistrz Matuszewski przedstawił zastępcę

Niespełna tydzień po zaprzysiężeniu burmistrz Tomasz Matuszewski zwołał konferencję prasową, podczas której poinformował o swoich decyzjach, podjętych w pierwszych dniach po objęciu urzędu.

– Spotkałem się z pracownikami, a naczelnikom zleciłem pilne przygotowanie sprawozdań ze spraw realizowanych bieżąco przez poszczególne wydziały UM. Przede wszystkim skupiłem się na działaniach mających na celu zapewnienie ciągłości funkcjonowania urzędu burmistrza – powiedział nowo zaprzysiężony burmistrz. – Zapoznałem się z projektem budżetu, przygotowanego przez zespół współpracowników poprzedniego burmistrza. Niestety, na obecnym etapie nie jest możliwe wprowadzanie jakichkolwiek istotnych zmian do projektu uchwały budżetowej, co wynika z terminów ograniczonych zapisami ustawowymi. Projekt budżetu miasta będzie przedmiotem obrad podczas sesji,

której data została wyznaczona na czwartek 29 listopada. Podczas II sesji Rady Miasta Sanoka VIII kadencji zostaną wybrani wiceprzewodniczący Rady oraz przewodniczący komisji – kontynuował Tomasz Matuszewski. Burmistrz wspominał też o analizie zatrudnienia w jednostkach podległych miastu. Z zestawień, które otrzymał, wynika, że zatrudnienie zwiększyło się znacznie, co pociąga za sobą niemałe koszty.

Od czwartku 22 listopada funkcję wiceburmistrza do spraw Gospodarki Komunalnej i Architektury pełni dr Paweł Hydzik.

Paweł Hydzik jest absolwentem Wydziału Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza na

kierunku zarządzanie i marketing (dyplom w 2001 r.). Stopień doktora nauk ekonomicznych uzyskał na podstawie dysertacji dotyczącej społeczno-ekonomicznych warunków strategii rozwoju województwa podkarpackiego, obronionej przed Kolegium Zarządzania i Finansów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

– Przedstawiając się nie byłbym sobą, gdybym nie zaznaczył, że jestem dumnym absolwentem II Liceum Ogólnokształcącego Marii Skłodowskiej-Curie w Sanoku. Przy tej okazji pozwolę sobie pozdrowić kadrę pedagogiczną mojej szkoły – mówił podczas konferencji nowo powołany zastępca burmistrza.

Paweł Hydzik karierę zawodową rozpoczął jako inspektor ds. finansowych w Stomil Sanok S.A. Następnie przez ponad 16 lat pracował na stanowisku adiunkta w

Katedrze Metod Ilościowych Politechniki Rzeszowskiej. Został powołany na stanowisko Zastępcy Dyrektora Departamentu Polityki Surowcowej i Analiz w Ministerstwie Środowiska, po czym awansowany na stanowisko Dyrektora Departamentu Nadzoru Geologicznego MŚ.

Wiceburmistrz do spraw Gospodarki Komunalnej i Architektury jest autorem artykułów i monografii naukowych z zakresu ekonomii, metod ilościowych, rozwoju regionalnego i biostatystyki. Kierował zespołami ds. ewaluacji projektów unijnych, m.in. z zakresu rynku pracy województwa podkarpackiego. Był członkiem rad nadzorczych spółek komunalnych.

– Napisałem wiele ekspertyz dla firm i samorządów, dotyczących m.in. oceny atrakcyjności inwestycyjnej, infrastruktury i delimitacji obszarów metropolitalnych –

mówił o swoim wykształceniu i doświadczeniu zawodowym Paweł Hydzik.

Tomasz Matuszewski poinformował, że wiceburmistrza do spraw Społecznych i Oświaty w najbliższym czasie nie powoła. – Podjęliśmy odpowiedzialny wysiłek powołania tylko jednego zastępcy burmistrza. Jeżeli ten model zarządzania się sprawdzi, niewątpliwie przyniesie to oszczędności. Jest to działanie pilotażowe. Nie wykluczam, że zostanie przeprowadzone na stałe, ale nie wykluczam też, że powołam wiceburmistrza, zajmującego się oświatą, kulturą, sportem i sprawami społecznymi. W zakresie spraw, związanych z oświatą i sportem, mam doświadczenie pracy w jednostkach oświatowych i w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

Dziennikarze pytali o konkursy, m.in. na stanowisko dy-

rektora MOSiR i redaktora naczelnego „Tygodnika Sanockiego”. Pytano o inwestycje w trakcie realizacji i o te, które zostały jako priorytetowe ujęte w projekcie budżetu. Padło pytanie o budżet obywatelski.

Konkursu na stanowisko dyrektora MOSiR można się spodziewać niebawem. Redaktor naczelny „Tygodnika Sanockiego” to stanowisko kierownika oddziału Miejskiej Biblioteki Publicznej. – To pytanie do dyrektora Leszka Puchały, nie do mnie – odpowiedział Tomasz Matuszewski.

Skarbnik Bogdan Florek poinformował, że decyzją byłego burmistrza i jego zastępcy budżet obywatelski w roku 2019 nie będzie realizowany. Skarbnik mówił też o zadłużeniu miasta, które wynosi 67 mln zł.

msw



## Nowa rada, nowy przewodniczący

Na pierwszej sesji Rady Powiatu Sanockiego radni wybrali nowego przewodniczącego, którym został Robert Pieszoch.

21 listopada podczas pierwszej sesji Rady Powiatu Sanockiego VI kadencji na lata 2018-2023 został wybrany przewodniczący. Za jego kandydaturą głosowało 17 radnych, 3 było przeciwnych, jeden wstrzymał się od głosu.

Podczas sesji wszyscy radni złożyli uroczyste ślubowanie.

Robert Pieszoch podziękował za wybór i zapewnił, że postara się prowadzić obrady zgodnie z obowiązującym kanonem zasad.

dcz

www.spioch.eu

579 070 294

**Zamów teraz!**

**Dostawa przed świętami!**

Łóżka

Materace

Kanapy

Narożniki

**Sanok, Lipińskiego 73**

\*dotyczy wybranych modeli

# Bezcenna pomoc dla pogorzalców

**W pożarze stracili cały swój dobytek. Teraz walczą o powrót do zdrowia i odbudowę domu. Pięcioosobowa rodzina z Sanoka na szczęście nie została sama. Tragedia, jaka ich spotkała na miesiąc przed Bożym Narodzeniem, nie pozostała bez odzewu ludzi o dobrych sercach, którzy natychmiast ruszyli z pomocą.**

Do tragedii doszło 21 listopada około godz. 22. Wewnątrz domu, przebywało pięć osób: 86-letni mężczyzna, 42-letnia kobieta, 55-letni mężczyzna oraz dwie nastolatki.

– W pożarze poszkodowane zostały cztery osoby. Z domu ewakuowano 16-letnie dziecko oraz dwie osoby dorosłe. Dwie pozostałe opuściły budynek o własnych siłach w asyście strażaków. Młodsza dziewczynka również została przewieziona do szpitala, jednak nie musiała być hospitalizowana – mówi mł. ogn. Anna Kozłowska, rzecznik prasowy KP PSP Sanok.

Najbardziej poszkodowani w pożarze zostali mężczyźni. Gdy na miejsce dotarły służby ratownicze, okazało się, że jedna z osób jest nieprzytomna i ma objawy zatrucia wziewnego oraz poparzenia górnych dróg oddechowych. Druga miała poparzenia twarzy, głowy i rąk. Matka i jej niepełnosprawna córka odniosły mniejsze obrażenia i po badaniach opuściły szpital.

– Informację o pożarze otrzymaliśmy o godzinie 22. W momencie, gdy ratownicy przyjechali na miejsce, ogniem objęte były dwa pomieszczenia na pierwszym piętrze budynku. Cała górna kondygnacja była silnie zadymiona – relacjonuje rzeczniczka.

Przyczyna wybuchu pożaru nie jest znana. Policjanci prowadzą postępowanie, które ma na celu ustalenie jego źródła.

– Ze wstępnych szacunków przeprowadzonych na miejscu ustalono,

że straty to koszt 100 tysięcy złotych, w tym 40 tysięcy złotych w wyposażenie – kontynuuje.

Sześć zastępów straży pożarnej uczestniczyło w gaszeniu pożaru, łącznie 27 strażaków oraz pogotowie ratunkowe i policja. Strażacy przez ponad dwie godziny walczyli z żywiołem. Na całe szczęście nie doszło do eksplozji.

– Skrzynka elektryczna usytuowana była w suterenie. Ogień objął pierwsze piętro, dlatego się nie zapaliła, a strażacy mogli samodzielnie odłączyć prąd. Gdyby doszło do pożaru całego budynku, wówczas na miejsce zostałyby wezwane pogotowie energetyczne – wyjaśnia Anna Kozłowska.

Dom nie nadaje się do zamieszkania. Wiadomo, że poszkodowani obecnie przebywają u swoich bliskich.

– Pomoc poszkodowanym w pożarze udzielana jest przez cały czas. Wsparcie finansowe zostało udzielone rodzinie natychmiast. Jeszcze tego samego dnia podjęliśmy działania z własnej inicjatywy. Została również udzielona pomoc psychologiczna, która będzie kontynuowana – mówi Rafał Gużkowski, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sanoku.

Pracownicy MOPS byli na miejscu zdarzenia, rozmawiali z rodziną, ustalali także, co rodzinie jest najbardziej potrzebne. Ponadto są w stałym kontakcie z poszkodowanymi. Podjęli również swoje prywatne działania, które nie są związane

z działalnością ośrodka. Na własną rękę organizują zbiórkę, która ma wesprzeć pogorzalców.

– Chcemy pomóc jak najszybciej, zgodnie z naszymi kompetencjami i możliwościami – podkreśla dyrektor Gużkowski.

Nie tylko MOPS w Sanoku udzielił wsparcia rodzinie. Z pomocą ruszyło także Stowarzyszenie Bądźmy Razem przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Sanoku. Pieniądze są potrzebne na doprowadzenie budynku do takiego stanu, aby rodzina mogła ponownie w nim zamieszkać, oraz na leczenie osób, które najbardziej ucierpiały w pożarze. Stowarzyszenie Bądźmy Razem, którego podopieczną jest Weronika, jedna z poszkodowanych, założyło specjalne subkonto dla rodziny. Pieniądze można wpłacać w PBS na nr: 85 8642 1184 2018 0050 9877 0003 z dopiskiem „dla Weroniki”. W Internecie została zainicjowana zbiórka pieniężna, której celem jest zebranie 20 tysięcy złotych. Internauci natychmiast zaczęli wpłacać pierwsze datki. Zebrano już blisko siedem tysięcy złotych.

– Moi drodzy znajomi, sanoczanie i wszyscy ludzie dobrego serca. Jak wiecie, spalił się dom w Sanoku. Rodzina, która przed samymi świętami została dotknięta tragedią, jest w trudnej sytuacji i potrzebuje naszej pomocy. Dla nas to niewiele, a każdy grosz się liczy, nie bądźmy obojętni – piszą organizatorzy zbiórki. – W tej rodzinie jest niepełnosprawne dziecko, które musi mieć swój kąt i spokój, ale przede wszystkim potrzebuje taty, który został dotkliwie poparzony i czeka go długie, kosztowne leczenie.

dcz



Pieniądze można wpłacać na subkonto w PBS na nr: **85 8642 1184 2018 0050 9877 0003** z dopiskiem „dla Weroniki”



Miejskie inwestycje w budowie

## Baseny, stadion i dworzec przy Lipińskiego

**Podczas pierwszej konferencji prasowej burmistrz Tomasz Matuszewski i jego zastępca ds. Gospodarki Komunalnej i Architektury Paweł Hydzik zapowiedzieli wizytację najważniejszych miejskich inwestycji. We wtorek 27 listopada odwiedzili Centrum Rehabilitacji i Sportu, stadion Wierchy i dworzec przy ul. Lipińskiego.**

– W Centrum Rehabilitacji i Sportu problemem są śliskie posadzki w pomieszczeniu z prysznicami. Widoczny jest pośpiech, związany z przygotowaniem obiektu do otwarcia. Kilka rzeczy wymaga poprawy. Bardzo głośno pracują suszarki, konieczny będzie pomiar, a w przyszłości prawdopodobnie obniżenie poziomu dźwięku, żeby nadmierny hałas nie zakłócał relaksu osobom korzystającym z pływalni. Zbyt pośpieszne otwarcie sprawiło, że dzierżawcy pomieszczeń, przeznaczonych na usługi gastronomiczne, zaczęli swoją działalność z opóźnieniem, uzyskując przez to niższe dochody – mówi burmistrz Tomasz Matuszewski. – Jeśli chodzi o baseny zewnętrzne, to ze względu na warunki pogodowe nie można dokonać pełnej analizy, na takie badanie trzeba będzie poczekać.

Stadion prezentuje się efektownie, ale ostateczne zakończenie prac nastąpi prawdopodobnie dopiero

w I kwartale 2019 roku. W tej chwili nie ma możliwości sprawdzenia jakości oświetlenia i podświetlenia teledyktami, ponieważ nie został jeszcze podłączony prąd. – Płyta nie jest równoległa do zagospodarowania i – w przyszłości – do administrowania. – To nie dworzec, raczej terminal lotniczy – komentował Paweł Hydzik.

Obaj burmistrzowie po obejrzeniu dworca przy ulicy Lipińskiego zwrócili uwagę, jak ogromna jest przestrzeń do zagospodarowania i – w przyszłości – do administrowania. – To nie dworzec, raczej terminal lotniczy – komentował Paweł Hydzik. Czy stopień natężenia ruchu autobusowego, a zwłaszcza kolejowego w Sanoku jest wystarczający dla funkcjonowania tak zamasyżycie zaprojektowanego obiektu? Z ostateczną oceną trzeba będzie poczekać.

FZ

## Nieruchomości w Sanoku

# Mało mieszkań, coraz wyższe ceny

Raporty i analizy mówią same za siebie. Rynek nieruchomości przeżywa obecnie prawdziwy renesans. Jak się okazuje, Polacy kupują mieszkania nie tylko na własne potrzeby, ale coraz częściej myślą o czerpaniu zysków z wynajmu. Co ciekawe, większość z nich nabywa je za gotówkę, a nie – jakby się mogło wydawać – na kredyt. Sanocki rynek nieruchomości jest dość specyficzny. Mamy mało inwestycji, a zainteresowanych kupnem lub wynajmem jest coraz więcej. – Jeżeli już się pojawi jakaś ciekawa oferta, zaraz jest nieaktualna – zaznaczają agenci nieruchomości.

## Kupno czy wynajem?

Pani Katarzyna z rozrzewnieniem wspomina czasy, kiedy za wynajem płaciła 250 zł i to łącznie z rachunkami. – Wprawdzie pokój dzieliłam z koleżanką, ale miałyśmy jeszcze do dyspozycji salon i kuchnię, z której bardzo rzadko korzystała właścicielka domu, mieszkająca piętro wyżej – mówi. – To było z 10 lat temu.

Podobne ceny w Sanoku funkcjonowały jeszcze kilka lat później. – Za dwupokojowe mieszkanie płaciłem 600 zł. Do tego dochodziły jedynie koszty za prąd i gaz. Wtedy jeszcze wybór na rynku nieruchomości był znacznie większy – tłumaczy pan Marcin, który od trzech lat jest właścicielem mieszkania na osiedlu Błonie. – Dziś nie opłaca się już wynajmować, ceny poszły w górę. Zamiast płacić odstępne właścicielowi mieszkania, wolę spłacać ratę kredytu.

Takich przypadków jest znacznie więcej, choć zdarzają się jeszcze nieliczni wynajmujący, głównie studenci. – Mieszkania szukałem przez blisko trzy miesiące – opowiada Łukasz, który za kawalerkę płaci ponad 1000 zł. – W pewnym momencie stwierdziłem, że nie jest już dla mnie ważna ani lokalizacja, ani cena, byleby cokolwiek znaleźć. W końcu się udało.

## Sanockie realia a Zachód Europy

Z roku na rok możemy zauważyć tendencję wzrostową, jeżeli chodzi o kupno mieszkań. – Od lat listopad i grudzień są najmocniejszymi miesiącami na rynku mieszkaniowym – twierdzi Robert Oleniacz, właściciel biura nieruchomości, nawiązując do powstających za Kauflandem apartamentów nad Sanem. – Budynek nie ma jeszcze nawet dachu, a już 60% mieszkań mamy sprzedanych, w dodatku tych najdroższych, z widokiem na Góry Slone i San.

Część osób kupuje mieszkanie na użytek własny. Coraz częściej są jednak tacy, którzy myślą o inwestycji. – Kiedyś właściciele myśleli o sprzedaży, teraz uznają, że bardziej opłaca się im wynająć mieszkanie i mieć z niego zysk – zaznacza Paweł Tomasiak z Geo-Tom Nieruchomości.

W Europie zachodniej najem jest coraz popularniejszy. Młodzi ludzie nie decydują się na zakup, ponieważ nie chcą jednorazowo wydawać tak dużej sumy. Wolą za to podróżować i częściej zmieniać miejsce zamieszkania. Taki trend panuje chociażby w Niemczech czy we Francji.

Agenci dostrzegają, że sanocki rynek nieruchomości jest charakterystyczny. Obecnie mamy bardzo mało mieszkań z rynku wtórnego, a jeżeli już pojawi się jakaś ciekawa oferta, zaraz jest nieaktualna. Dotyczy to nie tylko mieszkań na sprzedaż, ale również pod wynajem. Kupujący lub wynajmujący niejednokrotnie są zdziwieni, że po pierwsze jest tak drogo, a po drugie, że pomimo cen, zainteresowanie jest tak duże.

Tomasiak zwraca uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię. – Nie ma powodów, żeby myśleć, że będzie taniej albo że będzie więcej mieszkań, bo w tym kierunku nic się nie robi, pomijając inwestycję na Wójtostwie – uważa. – Jestem dumny z basenu, stadionu, inwestycji drogowych, ale nie ma strategii, jeśli chodzi o budownictwo wielorodzinne. Nie ma miejsc, to nie ma deweloperów i konkurencji. To sprawia, że przykładowo w takim mieście jak Krosno jest taniej, a wybór jest zdecydowanie większy.

## Internet głównym źródłem informacji

Od 2011 roku Grupa ING prowadzi cykl międzynarodowych badań „Finansowy Barometr ING”. Każda edycja koncentruje się na innym obszarze, badając zachowania i postawy konsumentów wobec wybranych zagadnień finansowych w Polsce i na świecie. W tegorocznym raporcie widać, że głównym źródłem informacji dla osób poszukujących mieszkania lub domu do kupna jest Internet (38%). Kupujący chętnie też zdają się na rekomendację rodziny i przyjaciół. Stosunkowo często źródłem informacji są również ogłoszenia w prasie drukowanej (23%). O ile w Europie w poszukiwaniu mieszkań znaczącą rolę odgrywają pośrednicy nieruchomości – z ich usług skorzystało 35% kupujących nieruchomości, o tyle w Polsce z usług agentów korzysta dwukrotnie mniej osób (19%).

## Najpierw okolica, później cena

Decydując się na kupno nieruchomości, Polacy w pierwszej kolejności zwracają uwagę na lokalizację (41%), dopiero później na cenę mieszkania (36%) i jego wielkość (25%). Biorąc pod uwagę pozostałe kraje europejskie najważniejszym kryterium jest zakres cenowy (45%). Co ciekawe, Europejczycy znacznie rzadziej wymieniają okolicę, jako istotną kwestię (23%).

– Badanie „Finansowy Barometr ING” potwierdza, że Polacy są bardzo silnie przywiązani do miejsca – zaznacza Karol Pogorzelski, ekonomista ING Banku Śląskiego. – Drugą stroną medalu jest to, że jesteśmy bardzo mało mobilni – trudniej nam się przeprowadzić oraz rzadziej to robimy. Zgodnie ze statystykami Eurostatu, tylko co dziesiąty mieszkaniec naszego kraju zmienił miejsce zamieszkania w ciągu ostatnich 5 lat. Tymczasem w całej Unii Europejskiej taką decyzję podjęło 18% mieszkańców, zaś w państwach anglosaskich oraz Skandynawii nawet 30%.

## Największa jednorazowa inwestycja

Polacy znacznie częściej (44%) niż pozostali Europejczycy (28%) zwracali uwagę na wydatki związane z remontem. Analitycy z Grupy ING podkreślają, że jedną z przyczyn może być niski standard mieszkań na rynku wtórnym w naszym kraju. Z przeprowadzonych badań wynika, że Polacy są bardzo przezorni, kiedy szacują koszty mieszkania. Jedynie 6% przyznaje, że ceny kupionego mieszkania były wyższe niż kalkulowali. Przy zakupie brali pod uwagę czynsz i ratę kredytu, umeblowanie oraz koszty dojazdu.

– Zakup mieszkania jest dla większości ludzi największą jednorazową inwestycją, jaką podejmują w życiu i jednym z najważniejszych wyborów. Dlatego warto jest uwzględnić wszystkie konsekwencje finansowe, jakie się z nim wiążą, a nie tylko kwotę, jaką będziemy musieli zapłacić sprzedawcy. Szczególnie ważne są koszty przyszłych dojazdów do pracy, nie tylko bezpośrednie związane z użytkowaniem samochodu, lecz także wartość czasu, jaki spędzimy w drodze. Badania pokazują też, że długie dojazdy do pracy wpływają negatywnie na zdrowie i zadowolenie z życia – dodaje Pogorzelski.

Edyta Szczepek



# Wybrano wiceprzewodniczących



Zofia Kordela-Borczyk



Grzegorz Kozak

Odbyła się II sesja Rady Miasta VIII kadencji, zwołana przez przewodniczącego Andrzeja Romaniaka. W czwartek 29 listopada wybrano wiceprzewodniczących Rady i przewodniczących komisji. Wybory były dyskusyjne także poza Salą Herbową: kilkakrotnie wnioskowano o przerwę w obradach.

Spośród trzech kandydatur wybrano dwoje wiceprzewodniczących Rady. Zostali nimi Zofia Kordela-Borczyk, która uzyskała mandat z listy Demokratów Ziemi Sanockiej i Grzegorz Kozak, radny reprezentujący komitet Prawa i Sprawiedliwości.

Wybrano przewodniczących stałych komisji. Komisji Rewizyjnej będzie przewodniczył Adam Kornecki, Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – Grażyna Rogowska-Chęć, Komisji Finansowo-Gospodarczej – Marek Karaś, Komisji Infrastruktury Miejskiej – Teresa Lisowska, Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki – Maciej Drwięga, Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego – Adam Ryniak, Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej – Wanda Kot.

Więcej na temat przebiegu obrad II sesji Rady w kolejnym wydaniu „TS”.

## Prawnik radzi

Wkrótce wychodzę za mąż. Mój mąż ma niezbyt ładne nazwisko. Czy możliwe jest, żeby po ślubie nosił moje nazwisko? Czy dopuszczalne jest tylko, abym ja nosiła jego nazwisko albo nazwiska połączone?

Honorata Z.

Regulacje prawne dotyczące nazwiska małżonków zmieniły się na przestrzeni lat. W obecnie obowiązującym stanie prawnym (od 15 listopada 1998 r.), zgodnie z art. 25 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, o nazwisku, które każdy z małżonków będzie nosił po zawarciu małżeństwa, decyduje jego oświadczenie złożone przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego. Oświadczenie może być złożone bezpośrednio po zawarciu małżeństwa albo przed sporządzeniem przez kierownika urzędu stanu cywilnego zaświadczenia stwierdzającego brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa.

Małżonkowie mają równe prawo w wyborze nazwiska. Małżonkowie mogą zatem nosić wspólne nazwisko będące dotychczasowym nazwiskiem jednego z nich (żony albo męża), albo każdy z małżonków może zachować swoje dotychczasowe nazwisko albo

### Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 682 z późn. zm.)

FZ



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.p

połączyć z nim dotychczasowe nazwisko drugiego małżonka. Co ważne, nazwisko utworzone w wyniku połączenia nie może składać się z więcej niż dwóch członów.

W sytuacji, gdy małżonkowie nie złożą oświadczenia w sprawie nazwiska, każdy z małżonków zachowuje swoje dotychczasowe nazwisko.

Obecne uregulowanie tej kwestii stanowi realizację, wynikającą z Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, zasady równości małżonków. Możliwe jest zatem, aby Pani mąż po ślubie nosił Pani nazwisko.

## Zmiany w systemie dopłat

# Czyste powietrze na nowych zasadach

Czyste Powietrze to kompleksowy program, ogłoszony przez premiera Mateusza Morawieckiego, którego celem jest zmniejszenie emisji pyłów i innych zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery przez domy jednorodzinne. Program, opracowany przez Ministerstwo Środowiska, skupia się na wymianie starych pieców i kotłów na paliwo stałe oraz termomodernizacji budynków jednorodzinnych. Dotacje i pożyczki będą udzielane za pośrednictwem szesnastu Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW).

W ubiegłym tygodniu minister środowiska Henryk Kowalczyk zapowiedział, że w związku z wprowadzeniem ulgi podatkowej program antysmogowy Czyste Powietrze będzie zmodyfikowany.

Minister na konferencji prasowej ocenił, że procedowana obecnie przez Senat nowela ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, która pozwoli na odliczenie od dochodu (przychodu) wydatków poniesionych na termomodernizację jednorodzinne-go budynku mieszkalnego, powinna wejść w życie 1 stycznia 2019 roku. Ustawa ta – jak do-

dał Kowalczyk – przewiduje też zwolnienie podatkowe od otrzymanych dotacji na termomodernizację budynków.

„Dotychczasowa ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych nie przewidywała do tej pory takich zwolnień” – przyznał. Oznacza to, że od otrzymanej dotacji beneficjent musiałby zapłacić podatek. Szef resortu środowiska dodał, że w związku z procedowaną przez Senat ustawą konieczna będzie modyfikacja programu Czyste Powietrze.

„Modyfikacja będzie polegała na zmniejszeniu dotacji, a w to miejsce zastąpienie dotacji ulgą podatkową. Pragnę zagwarantować, że na pewno beneficjenci na tym



nie stracą, wręcz mogą zyskać 1 czy 2 proc. Na przykład 60-proc. dotacja będzie zamieniona na dotację trochę mniejszą plus ulga podatkowa. Dla osób, które nie płacą PIT dotacja będzie zachowana zgodnie z tym, co jest. Ta korekta będzie dotyczyć tyl-

ko tych, którzy będą mogli skorzystać z ulgi podatkowej” – powiedział Kowalczyk.

Program Czyste Powietrze ma być realizowany w latach 2018-2029, a jego budżet opiewa na 103 mld złotych (finansowanie w formie dotacji lub pożyczek).

Pieniądze zostaną przeznaczane w szczególności na termomodernizację i wymianę źródeł ciepła. Wysokość dofinansowania w przypadku dotacji będzie wynosić nawet do 90 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji, w zależności od dochodu na osobę

w gospodarstwie domowym. Program jest skierowany do właścicieli domów jednorodzinnych lub do osób, które posiadają zgodę na rozpoczęcie budowy.

Źródło: Serwis Samorządowy PAP

Akademia z okazji Barbórki

# Pod parasolem Świętej Barbary



Niewiele jest świąt, równie mocno i głęboko zakorzenionych w polskiej tradycji, jak górnictwo Barbórka. Święta Barbara jest patronką nie tylko górników, także budowniczych, architektów. W czasach II wojny światowej i stanu wojennego Świętej Barbarze – opiekunce ludzi podziemia – polecała się polska konspiracja. Sanok ma szczęście być ważnym punktem na historycznej, ale i współczesnej mapie górnictwa naftowego. Nieopodal narodziła się gałąź przemysłu, która w połowie XIX wieku popchnęła świat w kierunku niebywałego rozwoju cywilizacyjnego.

W Sanoku Barbórkę obchodzono w tym roku 23 listopada. Górnicy, dyrekcja, pracownicy sanockiego oddziału PGNiG i zaproszeni goście uczestniczyli najpierw we mszy świętej w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. Modlitwennemu spotkaniu przewodniczył kustosz sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie ks. prałat Józef Niżnik.

Z kościoła, prowadzeni przez Orkiestrę Dętą PGNiG, górnicy przemaszewali do Sanockiego Domu Kultury, gdzie rokrocznie odbywają się uroczyste barbórkowe akademie.

Jako pierwszy zabrał głos dyrektor sanockiego oddziału PGNiG Kazimierz Nowak, następnie prezes PGNiG Piotr Woźniak.

Podczas akademii wręczano odznaczenia wyróżniającym się pracownikom. Postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej Złotym Medalem Za Długoletnią Służbę zostali odznaczeni: Kazimierz Bieniasz, Wiesław Kucharski, Jerzy Makara, Ireneusz Matusz oraz Paweł Szpunar.

Na wniosek Prezesa Zarządu Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA w Warszawie Minister Energii nadał dziesięciu pracownikom odznakę „Zasłużony dla Przemysłu Naftowego i Gazownictwa”. Odznakę otrzymali: Jacenty Bobik, Andrzej Drzymała, Zbigniew Fostacz, Piotr Hrycewicz, Andrzej Kotowski,

Paweł Morawiec, Adam Siwak, Andrzej Szylar, Jerzy Świerż i Bonifacy Wojtowicz.

Z okazji Święta Górniczego na wniosek Prezesa Zarządu PGNiG SA Minister Energii nadał trzem pracownikom Oddziału w Sanoku stopnie dyrektora górniczego.

Dyrektora górniczego II stopnia otrzymali: Barbara Chocholek – Dyrektor Ekonomiczno-Finansowy Oddziału w Sanoku i Lesław Piątek – Zastępca Dyrektora ds. Górnich.

Dyrektora górniczego III stopnia otrzymał Grzegorz Zajdel – Kierownik Ośrodka Kopalń Krosno.

Za zasługi oraz szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej prezes Zarządu Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA w Warszawie nadał 13 pracownikom sanockiego oddziału Odznakę „Zasłużony dla Górnictwa Naftowego i Gazownictwa”. Odznaki otrzymali: Jarosław Adamczuk, Tomasz Bania, Ryszard Burko, Władysław Karpiński, Wojciech Kogut, Marcin Kula, Jan Pociask, Jacek Rożek, Jacek Sieniawski, Andrzej Szelc, Erwin Szwał, Urszula Woźniak i Grzegorz Wrona.

W dowód uznania za długoletnią pracę i szczególne osiągnięcia zawodowe, decyzją prezesa Zarządu Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA, trzech pracowników Oddziału w Sanoku zostało uhonorowanych Honorową Szpadą Dozoru Górniczego. Byli to: Waldemar Jurczak, Jerzy Krynicki oraz Zbigniew Szymd.

Po wręczeniu odznaczeń głos zabierali kolejno zaproszeni goście: list z gratulacjami i życzeniami od Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego odczytał Kazimierz Węgrzyn, serdeczne życzenia złożyła górnikom osobiście Maria Kurowska, reprezentująca Zarząd Województwa Podkarpackiego. Wystąpił wicestarosta Powiatu Sanockiego poprzedniej kadencji Waław Krawczyk, następnie burmistrz Sanoka Tomasz Matuszewski oraz wójt Gminy Sanok Anna Hałas.

– Tereny od Jasła przez Krosno, Sanok, Lesko, Ustrzyki Dolne dziś tworzą historyczny szlak naftowy. Kiedyś były polskim Eldorado, krainą płynnego złota, zagłębiem nadziei na lepszą gospodarczą przyszłość regionu. To wspaniała tradycja, warto o niej pamiętać, czerpać z niej i wpisywać ją w aktualnie przygotowywane plany rozwoju. Oby w przyszłości Sanok był siedzibą wielu tak prężnie działających zakładów i tak wspaniale współuczestniczących w życiu społecznym miasta, jak Polskie Górnictwo Naftowe i Gazu – tego życzą sanoczanom z okazji dorocznej patronackiej górnich uroczystości, pamiętając, że Święta Barbara jest nie tylko patronką górników, ale i patronką rodzin – mówił podczas akademii burmistrz Tomasz Matuszewski.

Jakie życzenia są odpowiednie dla górników w dniu ich święta, poza uświęconym tradycją „szczęść Boże”? Na pewno zdrowia, pomyślności i niekończących się wydobywalnych złóż...



Art  
Off  
Road

# To była bardzo udana inicjatywa



Zwykle pracownie artystyczne dostępne są dla nielicznych, najczęściej dla rodziny i przyjaciół. Tym razem, w sobotnie popołudnie, 24 listopada lokalni twórcy zaprosili do nich sanoczan i okolicznych mieszkańców. Zainteresowani mogli nie tylko zobaczyć, w jakich warunkach pracują artyści młodego pokolenia, ale również zamienić z nimi parę zdań.

## Drzwi się nie zamykały

Tak wielkiego odzewu inicjatorzy akcji się nie spodziewali. Pomimo niesprzyjającej pogody, wszystkie pracownie były bardzo licznie odwiedzane. – Szczerze mówiąc, myślałem, że to się nie uda, że nikt nie przyjdzie – wyznaje Bartosz Rejmak, którego pracownia (Manufaktura Sanok) mieści się przy ul. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich 1. – Tymczasem, praktycznie od godziny 17 do 20, drzwi się nie zamykały.

Podobne odczucia mieli pozostali twórcy zaangażowani w projekt. – Bardzo zaskoczyła mnie frekwencja, tym bardziej że był to dość ponury, deszczowy dzień. Myślałem, że ludziom nie będzie się chciało nawet wychodzić z domu – komentuje Arkadiusz Andrejkow przyjmujący gości w Pracowni Muralu, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej 47.

– Nie spodziewałem się, że odbije się to tak szerokim echem. To była bardzo udana inicjatywa – dodaje Sylwester Stabryła, mający przestronne Atelier przy ul. Rynek 18. – Odwiedzili mnie nie tylko znajomi, których – nie ukrywam – się spodziewałem, ale też zupełnie nieznanymi mi do tej pory twarzami. Były osoby z Sanoka, Leska, Krosna, Rzeszowa.

Przez pracownię Daniela Białowąsa i Tomka Mistaka, mieszczącą się przy ul. Kościuszki 15, przewinęło się około 80 osób. – W życiu nie było u nas jeszcze tylu ludzi – zaznacza Daniel. – Pięć minut przed otwarciem odwiedzili nas już pierwsi goście, później pojawiły się tłumy – dodaje Tomek.

Tak dużego zainteresowania nie spodziewał się również Jan Szczepkowski, który przyjmował gości w swojej pracowni malarstwa przy ul. Jagiellońskiej 60.

## Będzie kolejna edycja

Większość odwiedzających nie pierwszy raz spotkała się

z twórczością sanockich artystów. – Wiele osób kojarzyło moje miejskie murale, które znajdują się na terenie Sanoka oraz w innych miastach Podkarpacia. Goście pytali mnie nawet o ostatnią pracę, którą ukończyłem właśnie w dniu otwarcia pracowni – mówi Andrejkow, dla którego żywiołem jest przestrzeń. – Widać więc, że się tym naprawdę interesują.

Tomek Mistak dodaje z kolei: – Każdy chciał choć chwilę z nami porozmawiać, zapytać o „coś”. Reakcje odwiedzających były bardzo entuzjastyczne. I to było najcudowniejsze.

Specjalne foldery rozdawane przez Daniela i Tomka w „Otwartej Pracowni 37,1” rozchodziły się jak świeże bułeczki. Zwiedzający chętnie robili sobie pamiątkowe zdjęcia z twórcami. Wszyscy byli uśmiechnięci i chętni do dyskusji. Sobotni wieczór z całą pewnością połączył pokolenia, bowiem wśród odwiedzających pojawiały się całe rodziny.

– Tego typu akcji powinno być znacznie więcej w naszym mieście – podkreśla pan Krzysztof, który w sobotę odwiedził wszystkie warsztaty. – Na co dzień są one niedostępne dla zwykłych ludzi, tym bardziej uważam, że jest to bardzo ciekawa inicjatywa, dzięki której możemy bliżej poznać naszych lokalnych twórców.

Sanoccy artyści żywią nadzieję, że po pierwszej edycji wieczorów otwartych pracowni ktoś zainteresuje się sztuką, a może sam zacznie malować i tworzyć własne dzieła.

Organizatorzy już zapowiadają kolejną edycję „Art Off Road”, a ta planowana jest na wiosnę w przyszłym roku. – Na pewno chcemy, aby za kilka miesięcy zaangażować w akcję jeszcze więcej artystów, a także wydłużyć godziny otwartych pracowni – zaznacza Tomek Mistak.

esz



Wernisaż w BWA Galerii Sanockiej

# Piękno objawiające się w brzydocie

Renata Szyszlak, która w czwartkowe popołudnie, 22 czerwca, zaprezentowała swoje najnowsze prace udowadnia, że piękno nie zawsze wydaje się takie oczywiste. Objawia się ono również w brzydocie. Malarka stara się uchwycić wszystkie elementy, które są opuszczone, niechciane czy odrzucone, a następnie pokazuje ich urok w całej okazałości.

Renata Szyszlak urodziła się w 1974 roku w Przemyślu. Ukończyła studia w Szkole Pedagogicznej na kierunkach Pedagogika (dyplom w 1998) oraz Edukacja Artystyczna w zakresie sztuk plastycznych (dyplom w pracowni malarstwa prof. zw. Tadeusza Wiktora w 2001 roku). Obecnie pracuje w Zakładzie Rysunku prof. zw. Stanisława Góreckiego na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na koncie ma wiele nagród, wystaw krajowych i zagranicznych.

– Stare mury, odpryski wiekowych ścian nie są już zniszczonymi i niepożądanymi obiektami, lecz bytami, samostannie funkcjonującymi znakami, częściowo uwolnionymi z hierarchii odniesień, wkraczającymi w obszar abstrakcyjnego obrazowania – czytamy w specjalnie wydany folderze.

Poprzez sztukę malarka podejmuje próbę przezwyciężenia czasu, łącząc przy tym przeszłość z teraźniejszością. – To, co się zapomina, ulega

odrzuceniu. Zapomniane, ukryte, wydobywam, ujawniam, ocalam od zapomnienia. Ofiarowując uwagę nadaję im dalsze istnienie, podnoszę do rangi „godnego zauważenia” – tłumaczy twórczyni. – Stare świątynie zawierają w sobie przestrzeń emocji, ludzkie przeżycia, ślady niechcianych pamiątek. Ruiny głośno wołają, niejako wzywają pomocy. Zniszczone ściany, często niczym magazyny sumień skrzywdzonych ludzi, uwikłane są w przemijający czas.

W swojej twórczości Renata Szyszlak wykorzystuje technikę łączoną. W obrazach możemy dostrzec elementy malarstwa, rysunku i grafiki. W przyciemnionym wnętrzu galerii prace artystki prezentowały się wyjątkowo dobrze. Czwartkowy wieczór stał się doskonałą okazją do refleksji i rozmów.

Wystawę „Ujawnione” można obejrzeć w BWA Galerii Sanockiej do 7 grudnia.

esz



Międzynarodowa wystawa w Sanoku

## Promocja zdrowia poprzez sztukę

Dla Słowaków żonkil to kwiat nadziei i symbol w walce z nowotworem. Każdego roku Liga Przeciw Rakowi organizuje na Słowacji „Dzień narcyzów”, a stowarzyszenie Podvihorlatska Paleta zachęca do twórczych warsztatów, podczas których zmagający się z chorobą nowotworową pacjenci, amatorzy malarstwa oraz długoletni twórcy malują żonkile. W środę, 21 listopada, część prac zawitała do Sanockiego Domu Kultury.

Warsztaty w Humennem, organizowane już od sześciu lat, gromadzą nie tylko Słowaków, ale również zagranicznych gości. – Od dawna współpracujemy z naszymi południowymi sąsiadami – zaznacza Anna Pilszak z Sanockiego Domu Kultury. – Mało tego, nasi malarze regularnie jeżdżą na Słowację i biorą czynny udział w „Dniu narcyzów”.

Anna Šimkuličová, koordynatorka projektu „Niech kwitną kwiaty nadziei”, tłumaczy, że jednym z celów stowarzyszenia Podvihorlatska

Paleta jest pomoc osobom chorym na raka. Organizowane zajęcia są poniekąd pewną formą odprężenia, zapomnienia choć na chwilę o chorobie.

Idea tego przedsięwzięcia połączyła ludzi z całego świata. Na wystawie można oglądać prace twórców z Węgier, Ukrainy, Finlandii, Grecji, Iraku, Kazachstanu, Cypru, Libanu oraz Stanów Zjednoczonych. Wiele obrazów z narcyzami dotarło już do szpitali, klubów zrzeszających pacjentów onkologicznych oraz Centrum Ligii Przeciw

Rakowi. Część kolekcji była prezentowana na wystawie w Polsce, na Słowacji i Węgrzech. Inicjatywa cały czas się rozrasta i włączają się w nią kolejne państwa. – Każda ekspozycja jest pretekstem, by mówić o profilaktyce onkologicznej, ochronie zdrowia, wczesnej diagnostyce oraz polepszeniu komfortu życia pacjentów i ich bliskich – zaznaczają pomysłodawcy.

– Wystawa „Niech kwitną kwiaty nadziei” łączy dwie wartości, z jednej strony sztukę, a z drugiej zdrowie – podkreśla Waldemar Szybiak, dyrektor SDK-u.

W przyszłym roku w marcu ekspozycja zawędruje do Miszkolca na Węgrzech, z kolei w maju do Krasicy. W Sanockim Domu Kultury można ją oglądać do 6 grudnia.

esz

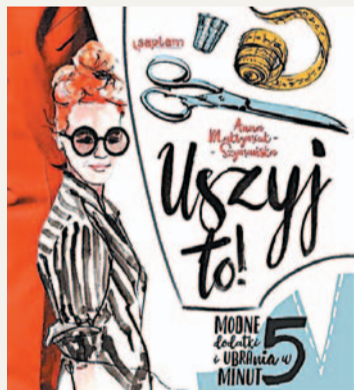
AUTORSKA  
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIAAUTORSKA  
RECENZJA„Zaginiona księgarnia”  
Katie Clapham

Co byś zrobił, gdyby pewnego dnia okazało się, że twoja ukochana księgarnia nagle została zamknięta? Czy byłoby ci smutno? A może postaralbyś się zorganizować jakąś akcję, by poruszyć lokalną społeczność i sprawić, by nie doszło do jej likwidacji? Milly to dziewczynka, która uwielbia czytać. Ma swoją ukochaną księgarnię, którą prowadzi pani Minty i nie wyobraża sobie życia bez regularnych spotkań, w których bardzo chętnie uczestniczy. Kiedy okazuje się, że księgarnia zostaje zamknięta, bardzo martwi się o właścicielkę i miejsce, które kocha. Inicjuje pewną akcję, do której przyłączają się inni miłośnicy książek. Czy to przyniesie jakiś skutek? Jak potoczą się losy pani Minty? Jeśli jesteś miłośnikiem książek, to koniecznie sięgnij po tę pozycję. Dzięki niej na nowo uwierzysz w ludzi i w moc dobra. Polecam tę ciepłą historię o pasji do książek wszystkim młodym czytelnikom.

Marzena

„Uszyj to!”  
Anna Maksymiuk-Szymańska

Po raz pierwszy na pełną charyzmy i energii życiowej postać trafiłam kilka lat temu na jednej ze stron internetowych, na której umieszczała filmy z tutorialami swojego autorstwa. Pierwsza książka „Co za szycie” i powstanie sklepu z autorskimi projektami sprawiły, że Anna Maksymiuk-Szymańska stała się rozpoznawalna nie tylko wśród osób zainteresowanych tematyką modową. „Uszyj to! Modne dodatki i ubrania w 5 minut” przyciągają wzrok. Wydanie pod względem szaty graficznej mocno wyróżnia się wśród tego, co oferuje nam rynek czytelniczy. Każdy element książki został dopieszczony, a razem tworzą one spójną całość z wizerunkiem autorki, jej stylistyką. Tutaj nawet nota od wydawcy zachęca do lektury. Różnorodność czcionek oraz feria barw wykorzystana w druku sprawiają, że książkę można potraktować zarówno jako poradnik, jak i album. Poszczególne projekty opatrzone są grafiką i opisem wraz z informacjami dotyczącymi materiałów potrzebnych do wykonania. Następnie jedna strona odpowiada jednemu punktowi do zrealizowania, przez co proces tworzenia jest przejrzysty i łatwy do zrozumienia. Ciekawym zabiegiem było zastosowanie podziału ze względu na pory roku, i tak każdej kolejnej przypada kilka mniej lub bardziej znanych realizacji. „Uszyj to!” sprawdzi się zarówno jako prezent dla nastolatki poszukującej własnego stylu, jak i u osób zajmujących się szyciem zawodowo – aby uzupełnić półkę z modowymi albumami. Polecam.



oraz książkę o zwierzętach. W pierwszej mamy rodzinę, przedstawioną w różnych sytuacjach, pióro mówi jak się nazywają, co robią oraz o czym rozmawiają postaci, do wyboru po polsku i angielsku. Do każdej strony mamy zadania do wykonania o różnym stopniu trudności do wyboru – pióro pyta, a my musimy przycisnąć w odpowiednim miejscu i dowiemy się, czy mamy rację, czy nie. W książeczce o zwierzętach są setki zwierząt i roślin. Dowiemy się, jak się nazywa każde z nich, mamy też informacje i ciekawostki o tym, jakie dźwięki wydają zwierzęta. Oczywiście jest też quiz do rozwiązania.

Zestawy zawierają ogrom wiedzy, przedstawionej w bardzo ciekawy dla dziecka sposób i co bardzo ważne intuicyjny – nawet małe dziecko poradzi sobie z obsługą Albika całkiem samo i wiem z własnego doświadczenia, że potrafi na długi czas się nim zająć przy okazji poszerzając swoją wiedzę. Polecam.

Asia

„Czytaj z Albikiem”  
– zestawy z mówiącym piórem

Najbliższy czas zapewne upłynie nam na przygotowaniu do Świąt. Na sprzątaniu, gotowaniu oraz na zastanawianiu się, czym w ten czas obdarować najbliższych. Jeśli obdarowane mają być dzieci, chciałabym polecić wam Albika. Na zestaw składa się książka i mówiące pióro, mamy do wyboru tytuły – „Zwierzęta świata”, „Ciało człowieka”, „Język angielski” oraz „Mój pierwszy elementarz”. My testujemy właśnie język angielski



## Rozmowy o książkach

## Spotkanie z Joanną Ostrowską w BWA

Spotkanie z Joanną Ostrowską w Sanoku zorganizował Tomasz Szwan. Odbyło się w BWA, 23 listopada. Drobna młoda kobieta, w typie „chłopczycy”, usiadła przed publicznością i zaczęła opowiadać, w jaki sposób napisała książkę. Książkę, która w ciągu ostatnich tygodni, dokładnie od 19 września, krąży po Polsce, jest recenzowana, szeroko omawiana. Można by powiedzieć: popularna, gdyby nie to, że przymiotnik „popularny” nijak się ma do opisywanych przez Joannę Ostrowską zjawisk i zdarzeń. „Wstrząsający” – to odpowiednie słowo.

To była rozmowa wokół książki „Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej” powstawała przez lata i stanowi zamknięcie pewnego etapu badań, podjętych przez autorkę – cezurą jest dysertacja doktorska.

Wydaje się, że na temat okrucieństwa drugiej wojny światowej powiedziano już niemal wszystko. Co roku powstają kolejne filmy, wydawane są książki. „Przemilczane” Joanny Ostrowskiej to kolejny przykład na to, że po tylu latach wydawcy wciąż niewiele. I jak pisze autorka: „Trzeba przełknąć gorzką pigułkę wzdargi, potępienia i rechu, często nadających ton relacjom świadków, i wyluskać z nich to, co najcenniejsze – fakt istnienia tych kobiet, zazwyczaj napiętnowanych, nierozumianych przez siebie współczesnych i zapomnianych przez historyków.”

Dlaczego milczymy? – Mam wrażenie, że my, Polacy, nie przepracowaliśmy należycie traumy związanej z II wojną i okresem powojennym

– mówiła autorka podczas spotkania w BWA i podawała przykłady na dowód, że ten stan trwa i, co gorsze, ewokuje niekiedy w sposób naganny. – Kiedy osoba publiczna w dyskursie, nagłaśnianym przez media, mówi o kobiecie, przeciwniku politycznym, że za czasów okupacji ogolono by jej głowę, to prawdopodobnie nie wie, o czym mówi.

Tadeusz Borowski w słynnych, przez lata wpisanych w kanon szkolnych lektur opowiadaniach, wspominał o puffach za drutami obozów koncentracyjnych. Opisywał bez pudry: „Cały obóz, jak się naje i wyspi, myśli o kobietach [...]”. W obozie rośnie psychoza kobiety” („U nas, w Auschwitzu”). Kto zwracał uwagę na te fragmenty? Kto je interpretował podczas lekcji z licealistami?

Joanna Ostrowska opowiadała o swoich rozmowach z byłymi więźniami obozów. Wśród jej rozmówców był także Marian Pankowski. – Pankowski wiele mnie nauczył. Podpowiadał, jak należy postrzegać pewne sprawy, jak o nich rozma-

wiać. To był wspaniały człowiek, który przeżył traumę i nie mógł się pogodzić z tym, w jaki sposób zakłamuje się pewne sprawy, jak ochoczo buduje się pomniki, niemilosierne spływając czy wręcz wypaczając historię.

Na widowni osoby, które w obozach koncentracyjnych miały swoich najbliższych. Opowiadają o ich milczeniu. Powraca opowieść, opisana przez Ostrowską w książce, o kobiecie, która po wojnie była świadkiem gwałtu. Sama zdążyła się ukryć. Nie mówiła o tym przez lata. Nie mówiły o tym także te kobiety, które zostały wtedy ofiarami gwałtu.

– Wiele ofiar przemocy seksualnej z tamtych wojennych czasów zostało lekarkami. To nie przypadek – mówiła Joanna Ostrowska.

Opowiedziała też historię o ludziach, których niedawno, w nieodległym od Sanoka Krośnie, postanowiono uczcić jako bohaterów czasów powojennych. Zgłosiły się wówczas do lokalnych władz samorządowych dwie kobiety, które stanowczo zaprotestowały, twierdząc, że ci ludzie dopuszczali się gwałtów i one nie zniosą takiego zakłamywania historii. – Te kobiety już nie żyją. Czy uszanowano ich wolę? – pytała na koniec Joanna Ostrowska.

Z tym pytaniem pozostajemy. Czujni.

FZ

# ZORGANIZOWANY GWAŁT W WARUNKACH TERRORU

Na terenach Generalnego Gubernatorstwa i ziem włączonych do Rzeszy w sprawie organizacji prostytucji opierano się na rozporządzeniu z dnia 9 września 1939 roku, które stabilizowało sytuację na obszarach podbitych przez Wehrmacht. Od 16 marca 1940 rozkaz ten obowiązywał na całym terenie Rzeszy z wyłączeniem Protektoratu Czech i Moraw. Dokument dotyczący policyjnego regulowania prostytucji na podbitych terenach został podpisany przez Reinharda Heydricha, następnie przekazany przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy władzom cywilnym. Insa Meinen zwraca uwagę, że system zorganizowanych domów publicznych w danym kraju uzależniano od rodzaju systemu okupacyjnego. W Europie Wschodniej przypominał on bardziej „zorganizowany gwałt w warunkach terroru niż prostytucję”. We Francji nigdy nie werbowano kobiet siłą na ulicy w trakcie łapanek, co nie oznacza oczywiście, że nie stosowano przemocy i nie prześladowano przymusowych prostytutek. W żadnym z tych zdarzeń nie mogło być mowy o dobrowolności. Jednak w Europie Wschodniej przemoc i terror dominowały. Zrezygnowano z obostrzeń rasowych, tłumacząc przyszłym klientom, że stosunek seksualny z polską albo czeską prostytutką to rodzaj transakcji, a nie relacja towarzyska. Już 27 października 1939 roku niemieckie władze Torunia wydały obwieszczenie. Ósmy punkt nowego zarządzenia dotyczył prostytutek: „Polskie kobiety lekkich obyczajów, zaczepiające lub napastujące Niemców, będą doprowadzane do domów publicznych”. Punkt siódmy dotyczył niemieckich kobiet: „Kto niemieckie kobiety i dziewczęta napastuje i zaczepia będzie przykładnie ukarany”.

Do stosunków seksualnych z Polkami mogło dochodzić tylko w kontrolowanych przez władze burdelach.

Podobnie jak w przypadku Francji sieć domów publicznych dla okupanta została wprowadzona przede wszystkim po to, żeby kontrolować seksualność niemieckich obywateli na terenach okupowanych. Liczył się też imperatyw ograniczenia kontaktów z miejscową ludnością, co groziło choćby niechcianą ciążą. W 1940 i 1941 roku zdarzały się coraz liczniejsze „dzikie małżeństwa”, które niemieccy żołnierze chcieli jak najszybciej zalegalizować. Wilde Ehe to określenie relacji między Niemcami a Polkami, nieusankcjonowanych ze względu na prawa rasowe, opisywanych jako „relacje podobne do małżeństw”. W Kraju Warty związki, które istniały jeszcze przed 1939 rokiem i w których były dzieci, starano się legalizować. „Nowe relacje” po 1939 roku, w szczególności z żołnierzami Wehrmachtu, kontrolowano. Polska partnerka była oceniana, czy jest „wartościowa rasowo”. Autor raportu dotyczącego „dzikich małżeństw” w Łodzi w marcu 1944 roku skarżył się, że było to zjawisko dość powszechne. W drugiej połowie 1943 roku urzędnicy niemieccy narzekali, że coraz więcej żołnierzy Wehrmachtu w trakcie swoich urlopów na terenie Kraju Warty zgłasza się z prośbą o przyspieszenie wpisania Polek na volksliste. Powodem tego zachowania była chęć zawarcia małżeństwa, często również

potomstwo. Od 9 września 1940 r. wszystkie dzieci z takich związków (ojciec – żołnierz niemiecki; matka – Polka), jeśli były „wartościowe rasowo”, miały być zabierane od rodziny i przewożone na teren Rzeszy.

Najważniejszym powodem utworzenia domów publicznych dla Niemców był jednak, podobnie jak w przypadku Francji, strach przed epidemią chorób wenerycznych. Legalne burdele utworzone i kontrolowane przez okupanta tworzyły alternatywę dla nielegalnej prostytucji ulicznej, traktowanej jako największe zagrożenie. Franz Blättler, szofer szwajcarskiej misji lekarskiej, przebywając w okupowanej Warszawie na początku 1942 roku, w ten sposób opisywał „tajną prostytucję” szwajcarskiej misji lekarskiej:

Udają się w dalszą drogę, kierując się do pasażu na Nowym Świecie. Pasażem nazywają żołnierze niemieccy długie przejście pod wysokim kompleksem budynków, które prowadzi na Nowy Świat i w pobliże Alei Jerozolimskich. Na jego końcu znajduje się kino, po obydwu stronach przejścia mieszczą się pozamykane w większości sklepy. Pomimo zakazów i groźby „zhańbienia rasy”, żołnierze niemieccy przychodzą tutaj wieczorami w poszukiwaniu kobiet. [...] W tym

”  
**Do stosunków seksualnych z Polkami mogło dochodzić tylko w kontrolowanych przez władze burdelach**

miejscu chciałbym wyjaśnić, że Polka, która może w pracy zarobić na skromną kromkę chleba, w żadnym razie nie pójdzie z żołnierzem niemieckim do łóżka – jej duma narodowa jest na to zbyt wielka. Ponieważ jednak wszelkie artykuły spożywcze przechodzą przez ręce Niemców, a możliwości znalezienia zatrudnienia są dla Polek [...] niewielkie, wielu kobietom nie pozostaje nic innego jak wybór między śmiercią głodową a prostytucją. [...] Umundurowani Niemcy w różnym wieku przechadzają się w tym przejściu i krytycznymi spojrzeniami lustrują kobiety i dziewczęta w wieku od 15 do 25 lat<sup>1</sup>.

Blättler pisał również o otwarciu o łamanie zakazu kontaktu żołnierzy niemieckich z Polkami. Cytował nawet instrukcję dla wojskowych przebywających w Warszawie tylko przez jakiś czas, ostrzegano w niej przed zawieraniem znajomości z kobietami polskiego pochodzenia. Jednak najczęściej w przypadku każdego żołnierza odesłanego „na tyły frontu, nie sposób pohamować jakimikolwiek przepisami jego pragnienia wyżycia się, zaznania przyjemności”. Szwajcar kontynuował bezlitosny opis przejścia przy Nowym Świecie, relacjonując zachowanie kilku wojaków lustrujących latarkami tamtejsze kobiety:

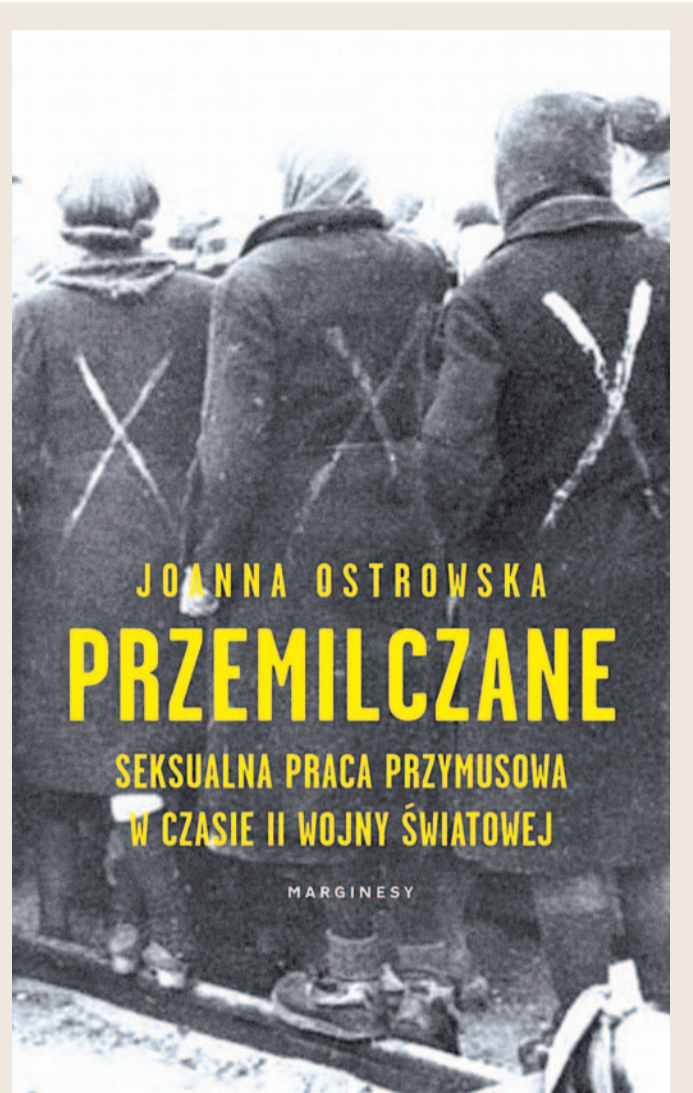
Kobiety, które spotyka się w tym miejscu, są najczęściej źle ubrane i brudne. Jedyną ich zaletą jest to, że są młode. Żołnierz, który przybywa z frontu, jest przyzwyczajony do brudu, wszy, a więc nie jest pod tym względem zbyt wrażliwy. [...] „No, pokaz się, mała, jak wyglądasz?” – zwraca się żołnierz do jednej z nich. Najmłodszej z trzech dziewcząt odpina płaszcz i pożądlivymi łapami obmacuje jej ciało. „Ta świetnie nadaje się do łóżka” – mówi z zadowoleniem i wydobywa z kieszeni połówkę żołnierskiego chleba.

Okrutna jest relacja Heinricha Bölla z początku 1944 roku: „Na bazarze możesz kupić wszystko, co chcesz i również możesz wszystko sprzedać. [...] Możesz jeść «pieczone kielbasy», ile chcesz, możesz kupić czekoladę, papierosy, słoninę, masło, szynkę, cudowny olej słonecznikowy, żywotne Rosjanki i Francuski, wódkę i radia”<sup>2</sup>.

Pojawia się tu zjawisko „tajnej prostytucji” w lokalach rozrywkowych na terenie miasta. Autor wymienił między innymi Café Otto w Alejach Jerozolimskich („Kobiety [...] różnią się od tych z pasażu przy Nowym Świecie jedynie lepszym ubiorem”), Café Paradis, Siódme Niebo i Tivoli. We wszystkich tych miejscach, bez względu na to, czy obowiązywał tam zakaz wstępu dla Polaków, przebywały Polki. Większość próbowała utrzymać siebie i swoich bliskich. Mąż jednej z poznanych w kawiarni kobiet był Żydem, który został przetransportowany do getta. Została sama z małą córką. Jej tragiczną sytuację wykorzystywał urzędnik gestapo, grożąc, że zamorduje jej męża, i zmuszając ją do orgii seksualnych. Szwajcar zaproponował pomoc, ale kobieta odmówiła, bojąc się konsekwencji: „Lepiej dzielić już dalej los wielu kobiet i dziewcząt w tym mieście”.

Utworzenie burdela dla niemieckiego okupanta wiązało się również ze strachem przed „hańbą rasową” i „zakazem kontaktu”. Członkowie Wehrmachtu nieustannie łamali zasady współżycia z lokalną ludnością na podbitych terenach, w szczególności w GG. Okupanci bali się przede wszystkim relacji żołnierzy z Żydówkami, co w przypadku członka Waffen-SS pociągało za sobą karę śmierci. Mimo że zgodnie z wytycznymi Heydricha prostytutkom żydowskim zakazano uprawiania nierządu, na początku października 1939 roku, w trakcie nalotu na hotel Bristol w Warszawie, przyłapano trzydzieści cztery Żydówki w pokojach czterdziestu niemieckich oficerów, w tym generała majora. Taka sytuacja nie mogła się powtórzyć ze względu na morale szeregowych żołnierzy. System miał funkcjonować bez zarzutu i tym samym przeciwdziałać samowoli niemieckich obywateli i cywilek na terytoriach okupowanych i włączonych. W konsekwencji stał się jedną z bardziej wyrafinowanych metod pacyfikacji ludności podbitej. Wywoływał strach i jednocześnie kojarzył się ze stygmatem zdrajczyni i kolaborantki.

Fragment książki Joanny Ostrowskiej „Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej”



Joanna Ostrowska (ur. 1983) – doktor nauk humanistycznych. Wykładała m.in. w Katedrze Judaistyki UJ, na Gender Studies UW i na Studiach polsko-żydowskich IBL PAN. Zajmuje się tematem zapomnianych ofiar nazizmu. Krytyczka filmowa i selekcjonerka Krakowskiego Festiwalu Filmowego. Pracowała jako dramaturżka przy spektaklach teatralnych Małgorzaty Wdowik i Marty Ziółek. Obecnie studiuje również hebraistykę na Wydziale Orientalistycznym UW. Mieszka w Warszawie.

1. Wszystkie cytaty z: Franz Blätter. Warszawa 1942. Zapiski szofera szwajcarskiej misji lekarskiej, oprac. T. Szarota, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 85, 91, 92, 93, 144.

2. F. Vossler, Propaganda in die eigene Truppe. Die Truppenbetreuung in der Wehrmacht 1939–1945, Paderborn: Ferdinand Schöningh, München, Wien, Zürich 2005, s. 353.



# Kultura

## – wszystko, więc nic

Kto wymyślił, by Sanok promować jako „miasto kultury”, powinien się rąbnąć w piersi i oddać wypłatę za miesiąc, w którym mu to do głowy wpadło. Trudno o coś bardziej prowincjonalno-banalnie-pretensjonalnego. Przez lata w Sanoku nikt skutecznie nie wypromował zjawisk kultury, które tutaj mają swoje korzenie, byłyby atrakcyjne dla przybyszów i „pracowałyby” na niepowtarzalną i nie do podrobienia markę. To, co się urodziło przed laty, zostało skutecznie zniszczone. „Uprawę” tutejsi spece od upowszechniania i animacji kultury prowadzą w taki sposób, że nawożą własne, a zatrują cudze poletka. Niewiele ma to wspólnego z Cycerońską „uprawą duszy”.

### Muzea zamiast fabryki

Są w Sanoku dwa zakłady pracy, dwie fabryki, dzięki którym od maja do października lokalne knajpki uwijają się z wydawaniem posiłków, a miejscówki hotelowe są zajęte. Nie jest to – i raczej nie będzie – Autosan. Są to dwa fantastycznie prowadzone muzea. Jedno od dawna jest wojewódzkie. Drugie dopiero od niedawna jest przez samorząd wojewódzki współfinansowane. Obydwa borykają się z niedostatkiem i tylko dzięki kreatywności osób, które nimi zarządzają od lat, wciąż zaskakują nowymi pomysłami i biją rekordy frekwencji, stanowiąc wizytówkę miasta.

Żadna z miejskich instytucji, statutowo zobowiązana do upowszechniania kultury, nie wpływa na ruch turystyczny. To nie grzech. Domy kultury mają za zadanie aktywizować mieszkańców i zagospodarować ich wolny czas. Powinny mieć ofertę dla najmłodszych, młodych i dorosłych. W Sanoku taką instytucją jest Sanocki Dom Kultury.

Sanocki Dom Kultury organizuje festiwale. „Setki dzieci i młodzieży” z SDK-owskich sprawozdań, przychodzące do Sanockiego Domu Kultury to w większości członkowie zespołów „Flamenco” i „Sanok” i okazjonalnie organizowanych warsztatów. Utrzymanie Sanockiego Domu Kultury to 1 milion 700 tys. zł z miejskiego budżetu (dane z bieżącego roku). Plus ekstra 50 tys. na festiwal im. Adama Didura. Większość miejskich uroczystości odbywa się w Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego, nie w SDK. SDK zarabia, organizując m.in. pokazy premierowe komercyjnych filmów.

Pod Miejską Bibliotekę Publiczną za zgodą burmistrza Wojciecha Bleharczyka podpięto instytucję, która nazywa się BWA Galeria Sanoka. Pracownicy BWA to plastycy i instruktorzy. W SDK etaty administracyjne i techniczne przeważają nad instruktorskimi. Obie placówki przygotowują zajęcia dla dzieci, obie organizują spektakle teatralne i pokazy filmowe. Obie korzystają z miejskich dotacji, chociaż o dotacjach dla BWA nikt nie mówi, ponieważ są sprzężone z budżetem Miejskiej Biblioteki Publicznej. Formy zajęć i prezentacji nierzadko sta-

nowią dla siebie konkurencją. W BWA, które w opinii wielu sanoczan funkcjonuje jako „dom kultury bis”, warunki do prowadzenia zajęć z dziećmi i młodzieżą są gorsze niż w SDK.

### Urząd Miasta zaprasza

Dwa domy kultury – bis i cis, a największe imprezy organizuje Urząd Miasta. Urząd Miasta – czyli kto? Burmistrz osobiście? Wydział Promocji? W jakim celu urzędnicy organizują koncerty? Jaką te koncerty spełniają misję? Skąd Urząd Miasta ma na to pieniądze? Z budżetu? Jakby w Sanoku wszystko zostało już zrobione...

Oczywiście, że zawsze znajdzie się grupa mieszkańców, dla których zobowiązania miejskiego budżetu i ich rodzaj nie przekładają się na codzienne życie. Wynika to zapewne z niedostatecznego doinformowania. Jeśli „coś się dzieje” w Sanoku, to „dzieje się” niekiedy kosztem niedoświetlonych ulic i krzywych chodników. Koncerty, masowa rozrywka są potrzebne, jednak umiar, wynikający z roztropnej gospodarności, byłby pożądanym.

### Ikona w karczmie

Nie najlepiej kojarzy się „jarmark” z ikoną. Zwłaszcza w takim mieście, jak Sanok. Można od biedy zrozumieć intencję kogoś, kto tak nazwał sztandarową wakacyjną imprezę Urzędu Miasta – prawdopodobnie chodziło o promowanie „marki” czyli „ikony”. Jaką markę wypromowano w Sanoku na straganach rozłożonych w lipcu – chętnie się dowiem. W tym roku po raz pierwszy pojawiło się „coś” ładnego, a w dodatku oryginalnego i z „tutejszością” sanocką związanego poprzez muzealną ekspozycję – wyroby z Pokucia. Cała reszta to towary, dostępne na podobnych jarmarkach w całym kraju. Sam „jarmark”, może z dodatkiem „wakacyjny” wystarczyłby w zupełności. Ikona, zwłaszcza na tym terenie, przy tak wartościowych zbiorach muzealnych, nie powinna mieć z jarmarkiem nic wspólnego.

### Karpaty z kulturą

Kolejny kiks. Oczywiście, że ludzie przyjdą do skansenu, pogapią się na płonąca watę – to nawet miły

zwyczaj. Pogapią się też i pobują na widowni podczas koncertów. Co z tego wynika? Czy ta impreza sprawi, że – tak jak przed kilkunastoma laty podczas jednej jedynej edycji festiwalu filmowego Romana Gutka – do Sanoka zjedzie kilka tysięcy ludzi z całej Polski?

### Festiwale

Festiwale powinny przyciągać ludzi, tworzyć środowisko, krąg, który cyklicznie się poszerza i rozrasta. Powinny powstawać w oparciu o tradycję lokalną i nią się wspierać, ale zaskakiwać otwartością i efektywnością na skalę niespotykaną nigdzie indziej. Tylko wtedy jest szansa na wypromowanie marki „Sanok” daleko poza Sanokiem. Nie uda się to za sprawą koncertów Natalii Kukulskiej czy Sylwii Grzeszczak, bo panie śpiewają także w wielu innych miastach i miasteczkach.

Beksiński, Kruczek, Pankowski, Szuber to są „ikony”, które można pokazywać daleko poza granicami powiatu. Nie każde miasto ma takie szczęście. Na naszych oczach rodzą się nowe cenne artystyczne inicjatywy – malarze z Sanoka z powodzeniem pokazują swoje prace na wystawach w kraju i za granicą, coraz głośniej gra zespół Insza...

Urząd Miasta od wielu już lat nie szczędzi pieniędzy dla stołecznych szansonistów, tymczasem tablicę, upamiętniającą Mariana Pankowskiego na Miejskiej Bibliotece Publicznej funduje dwoje emerytów.

### Zaprzepaszczona szansa

Collage Teatralny przed laty był wydarzeniem, które zaczynało interesować widzów w całym kraju. Niestety przepadł. Teraz trochę już za późno, żeby go przywracać w pierwotnym kształcie, ponieważ podobne inicjatywy podchwyciło i z powodzeniem realizuje już wiele miast.

Stworzenie imprezy edukacyjno-artystycznej, na wysokim poziomie, zakorzenionej w wielokulturowej tradycji, która stałaby się wizytówką miasta i cyklicznie generowała ruch turystyczny – powinno być wyzwaniem w nowej kadencji. Slogan o „mieście kultury” żyje zbyt długo i pobrzmiwa jak nieudany dowcip.



# Sprawiedliwość w świecie przyrody

**Przypuszczam, że każdy z nas w swoim życiu przeżył taki moment, kiedy odczuł, że sprawiedliwości nie ma na świecie. Moment rozczarowania, niesłusznego osądu czy, co gorsze, nagany i niechęci ze względu na przekonania. Na świecie, w którym człowiek czuje się jak władca i radzi sobie z chorobami jako tako – są inne przeciwności losu i ograniczenia. Często nie zdajemy sobie z tego sprawy.**

Obserwując to, co dzieje się na arenie polityczno-socjalnej, prześledziłam pewne relacje w świecie przyrody. Rzadko występuje tu sprawiedliwość. Przypuszczam, że niektóre nasze zachowania to, być może, wzorce, narzucające nam przez prehistorycznych przodków. Oni po prostu chcą z nas trwać...

## Zdrada i wysysk

W przyrodzie często obserwujemy zdradę i wysysk. Na przykład porosty, jako organizmy składające się z co najmniej dwóch komponentów, mają tę możliwość. Grzyb jako zazwyczaj fundament porostu, który odpowiada za kształt, wielkość plechy i jej ochronę, dobiera odpowiednie glony czy sinice, aby powstał dany gatunek porostu. Grzyb ma wybór co do swojego fotobiontu. Może zaistnieć taka sytuacja – grzyb, który się porusza i penetruje teren strzępkami, na swojej drodze napotyka cyjanobakterię. Ta jest stara ewolucyjnie, ale bardzo wartościowa. Potrafi ona wiązać azot z powietrza i niejako tuczy grzyba. Jednak to niejedyny mechanizm do zaobserwowania w porostowym życiu. Jeśli grzyb stwierdza, że jest już najedzony, silny i dobrze usytuowany, zamyka cyjanobakterię w cefalodiach – w takich specjalnych zagrodkach – w plechzie – i bierze do współpracy młodą, śliczną zielenicę. Z nią tworzy właściwą plechę, korzystając z pracy zamkniętej cyjanobakterii. Dla bioróżnorodności i trwałości gatunków

jest to istotna umiejętność – robić tak, abyśmy mieli jak najwięcej korzyści. Jest to mało przyjemne, jeżeli przeniesiemy schemat takiego zachowania na ludzkie życie – ale... czy my tak nie postępujemy?

## Konkurencja

Kolejnym zjawiskiem w świecie przyrody jest wszędożyłska konkurencja i nieustanna rywalizacja. Konkuruje ze sobą zwierzęta, rośliny, grzyby..., wszystko. Walka toczy się o terytorium, żerowisko, pokarm, partnerów, światło, często tylko dla samej prezentacji swojej przewagi. Zazwyczaj

” **Nieważne czy jesteś dostojnym dębem, szybującym orłem, podstępny grzybem czy trawą falującą na wietrze: i tak twój czas kiedyś minie w świecie przyrody...**

większy znaczy silniejszy, ale nie zawsze. Mały niecierpek drobnokwiatowy wypracował inną broń niż dominowanie. Otóż dojrzewa zdecydowanie wcześniej niż nasz rodzimy niecierpek i ilością nasion pokonuje inne rośliny. Tworzy zbite lany, przez które nic nie może się przebić. Inne rośliny wykorzystują broń cichego rażenia – negatywna allelopatia. Słoneczniki wprowadzają do gleby substancje chemiczne, które ograniczają lub wręcz uniemożliwiają wzrost innych roślin. Przez to młode siewki mają świetne warunki wzrostu i całe zasoby pokarmowe tylko dla siebie. Rdestowce przytłaczają swoją wielkością

i szybkością wzrostu w stosunku do otaczających je innych roślin. Przez co zawładniają dużą przestrzeń dla siebie. Co oznacza, że aby wygrać, trzeba być szybkim i ekspansywnym lub mieć tajną broń.

Kolejne, isticie jak z horroru, porównania w przyrodzie odnotowujemy w świecie grzybów. Trichoderma, grzyb mikroskopowy, występuje prawie wszędzie. Towarzyszy nam nawet w kuchni, gdy używamy aromat kokosowy do ciasteczek. Jest składnikiem biofungicydów w rolnictwie. Gdy mamy problem z innymi, np. glebowymi grzybami, bierze czynny udział przy rozkładzie drewna. To i wiele innych zastosowań znalazł ten „postrach” wśród mykobioty. Cała jego przeraźliwość tkwi w sposobie łapania swoich ofiar. Niczym lassem włada strzępkami. Zauważywszy ofiarę, łapie ją i zaczyna dusić. Tak zdobywa pokarm i niejako przestrzeń dla

swojego wzrostu. Podczas rozkładu drewna cechuje się jeszcze większym wyrachowaniem. Otóż nie należy do grzybów, które jako pierwsze przyczyniają się do rozkładu. Ona żywi się składnikami rozłożonymi już w efekcie żerowania innych organizmów. W momencie, kiedy zauważy, że drewno jest rozłożone do tego stopnia, iż inne grzyby wycofują się i są osłabione, atakuje je, zostając w końcu samotnie na terytorium. Następuje też autodestrukcja. Poszczególne gatunki trichodermi walczą ze sobą. Zwycięza najbardziej żarłoczna, najliczniej zarodnikująca – widać, iż w potomstwie nadzieja.

Szczytem przebiegłości wykazują się pająki. Samice nie są tak skłonne do kopulacji i wychowywania potomstwa. Dlatego partner przynosi im podarunek – jest to niejako gra wstępna. Gdy pajęczycę ogarnia podarunkowy szal i jest pochłonięta odpakowywaniem, partner może zadbać o przetrwanie gatunku. Jakie jest wielkie rozczarowanie, gdy okazuje się, że pięknie zapakowany prezent był tylko płataniną nici i nic więcej. Samica czuje się urażona i oszukana, w efekcie czego może pożreć swojego partnera. Chodzi tutaj o zapotrzebowanie na białko. Jako młoda mama potrzebuje go zdecydowanie więcej, samiec po zapłodnieniu do niczego już nie będzie jej potrzebny – więc zamienia się w ofiarę. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.

Zdecydowanie daleko nam do życia panującego w mrowisku i jego

wartości. Mrówki to zwierzęta, które wykazują się wielką zawilocią społeczną. Są znane ze swojej pracowitości i oddania dla dobra ogółu. Jeżeli mrówka czuje, że coś z nią jest nie tak, jest osłabiona, chora i istnieje podejrzenie, że stanowi zagrożenie dla otoczenia, sama odchodzi z mrowiska. Oddala się, aby nie zarazić pozostałych i umiera w samotności. Jeżeli natomiast jej stan już nie pozwala na odejście, oddaje się, powiedzmy, strażnikom i oni ją wyrzucają na bezpieczną odległość od mrowiska.

Typowym i bardzo dobrze znanym zwierzęciem, które w sposób

perfidny wykorzystuje innych jest kukulka. Jej złowieszczy plan podrzucania własnych jaj do cudzych gniazd zyskał sławę w bajkach czy przesadach. Wybiera ona gatunki ptaków, które będą w stanie wyżywić jej potomstwo. Co ciekawe, umie dopasować kolor, wielkość swoich jaj do wyglądu lęgu swojej, powiedzmy, ofiary. Ponadto młode kukulki mają przekazaną w genach chytrą przetrwania. Czas ich wylęgu jest zawsze krótszy o 2 - 3 dni od wylęgu piskląt innych ptaków. Więc podrzutek albo wyrzuca jaja swoich przybranych rodziców, albo, zyskując siły, wyrzuca pisklęta – tak czy inaczej zostaje w gnieździe sam. W taki energetycznie oszczędny sposób kukulka może podrzucić 5 - 6 jajek i, co ważne, zawsze podrzuci po jednym do gniazda. Jej przystosowanie do środowiska jest fascynujące, a zarazem przerażające.

Na koniec dramatyczna wizja rozmnażania ośca korówkowego czy pryszczarka mszycojada. Składają one jajka pokładelkiem do ciała żywej mszycy. Ciało mszycy przemienia się w mumię z chwilą, gdy młode owady są już wystarczająco samodzielne. Warto dodać, że te gatunki owadów są sprzymierzeńcami w ogrodnictwie. Nam i owszem ułatwiają w sposób ekologiczny pozbycie się pasożytów, ale jednak sposób walki jest barbarzyński.

Jak widać, w świecie przyrody także są różne osobowości, charaktery i sposoby na „swoje 5 minut”. Pociągające jest to, iż nieważne czy jesteś dostojnym dębem, szybującym orłem, podstępny grzybem czy trawą falującą na wietrze: i tak twój czas kiedyś minie w świecie przyrody, której człowiek też jest częścią – i to jest sprawiedliwe.

**Amelia Piegoń**





Ghardaia. Panorama miasta. Fot. T. Barucki

W burzliwej historii islamu, ogarniającego w VII i VIII w. północną Afrykę, ciekawą rolę – również w architekturze – odegrał jeden ze szczepów berberyjskich, który stworzył w Tisret-es Solia w północno-zachodniej Algierii ośrodek, będący wówczas obok Kairuanu i Fezu ostoją nowej wiary.

Tadeusz  
Barucki

## PIEŚŃ M'ZABU

Specyficzne, surowe życie tego szczepu oraz własna, ortodoksyjna interpretacja założeń religijnych doprowadzają go z czasem do wyobcowania, a w końcu do otwartych ataków i prześladowań ze strony pozostałych wyznawców proroka. Szczep, nękany potęgującą się wrogością, uchodzi w trudno dostępną Saharę, osiedlając się ostatecznie w XI w. w oazie M'Zabu. W niewielkiej odległości od siebie – w zasięgu wzroku – powstają tam kolejne miasta: El Atheuf, Beni Izguen, Bou Ncukra, Helika i Ghardaia, przyjmując, z racji swej liczby, popularną nazwę aglomeracji – Pentapolis. Purytaniezmu życia sekty znalazł odpow-

wiednio surowe tło. Nowa ziemia zapewniała niezbędne do życia minimum, darząc przybyszy lasem palm i wodą czerpaną ze studzien. Charakterystyczne ich skrzywienie wypełniało oazę „pieśnią M'Zabu”. Niebywale proste domy bezokiennym masywem glinianych ścian broniły się swą bielą przed uciążliwym słońcem i wglądem obcych do ich wnętrza. Domy M'Zabu, podobnie jak w wielu innych regionach Afryki, obok pomieszczeń zamkniętych, znajdujących się tradycyjnie na parterze budynku, mają też przestrzenie niezadaszone na osłoniętym ścianami tarasie piętra. W gorącym okresie lata

w dzień wykorzystywany jest osłonięty od słońca parter, a w nocy otwarty taras. W chłodniejsze zimy dzieje się natomiast odwrotnie. Wnętrza domów urzekają prostotą formy i przemyślaną w najdrobniejszych szczegółach funkcjonalnością. Niezakłócona biel chropowatych ścian, klarowna czytelność prostokąta otworu drzwiowego, czerniejącego w dalszej perspektywie wnętrza, rytm ciemnych kółków wieszakowych na ścianie, wnęki różnej wielkości – dla kota i na klucze – czy wreszcie ostry cień kraty z otworu w suficie nad główną izbą, kładący swój rysunek na klepsku. Znikoma

ilość sprzętów, z matą na podłodze i bukłakiem na wodę, wiszącym przy wejściu, tworzą klarowną kompozycję, mogącą zachwycić purytanistów. Jest to zdumiewające ucieleśnienie pragnień pionierów modernizmu, pragnących usunąć z architektury to, co narosło w ciągu wieków, obciążało jej użytkowy kształt i mogących kierować się logiką oraz prostotą.

Pojechałem tam zachęcony informacją o tym, że architektura ta była też dla Le Corbusiera inspiracją dla jego nowatorskiej twórczości, a tamtejszy – rękoma z gliny lepiący meczet z licznymi otworami okiennek – nazywany jest z tego względu

„Kaplicą Ronchamp M'Zabu”. Le Corbusier wiedział o tym i wpływu tej budowli na powstanie jego – sławnej na cały świat – kaplicy w Ronchamp się nie wypierał. Dowodzi to tego, jak cenną może być w studiach nad architekturą ta skromna – nienotowana przez historię – samorodna architektura. Ghardaia z tego też względu jest magnesem dla wielu architektów pragnących konfrontacji z nią. Dla mnie dodatkowo była też miejscem niecodziennego wydarzenia, bo spotkałem wśród nich młodego architekta francuskiego, który – po zidentyfikowaniu mojej osoby – przyznał mi się, że w jednej z bibliotek w Tunisie wyrwał z francuskiego czasopisma „Technique et Architecture” strony z moim – bogato ilustrowanym – artykułem „Racines”, przedstawiającym właśnie architekturę samorodną. Świadomość oczywistego wandalizmu zmieszana z satysfakcją autora nie pozwoliła mi skomentować jego wypowiedzi.



Meczet „Kaplica Ronchamp M'Zabu”. Fot. T. Barucki



Ghardaia. Wnętrze domu

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

# Zabójstwo asystenta Romana Dmowskiego

Była to jedna z głośniejszych zbrodni o podłożu politycznym w międzywojennej Polsce. Celem zamachu był jeden z czołowych działaczy Narodowej Demokracji na ziemi sanockiej, ale ofiarą padł sekretarz samego Romana Dmowskiego. Sprawa karna toczyła się 85 lat temu przed sądem w Sanoku. Posmaku sensacji dodawał też fakt, że w zbrodni zamieszani byli policjanci i urzędnicy.



Zamordowany Jan Chudzik



Major Władysław Owoc



Janina Chudzik - wdowa po zamordowanym

Cała sprawa została wykorzystana przez ówczesną antysanacyjną opozycję do wysuwania pod adresem władz oskarżeń, że siłą chce eliminować swych przeciwników. Obie ofiary były bowiem bardzo aktywnymi działaczami Stronnictwa Narodowego. Raniony w zamachu, emerytowany major Władysław Owoc (przeniesiony w stan spoczynku z powodów politycznych) był prezesem powiatowym Stronnictwa Narodowego w Brzozowie oraz członkiem Rady Nadzorczej tej partii. Z kolei zabity Jan Chudzik, pochodzący spod Niska, od czasów studenckich udzielał się w Młodzieży Wszechpolskiej i Straży Niepodległości, później w Obozie Wielkiej Polski. Od 1929 roku był osobistym sekretarzem przywódcy Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego. W Brzozowie był aplikantem notarialnym i szefem lokalnych struktur Ruchu Młodych Stronnictwa Narodowego.

## Wieczorne strzały

W niedzielę 14 maja 1933 roku brzozowscy narodowcy organizowali wiec. Po manifestacji czołowi działacze lokalnych struktur Stronnictwa Narodowego: Władysław Owoc, Jan Chudzik i Stanisław Rymar, poseł na Sejm, urodzony w Haczowie, udali się na kolację na miejscową plebanię do proboszcza ks. Kazimierza Dutkiewicza. Wieczera przedłużała się. Ok. godz. 22.30 Owoc z Chudzikiem i z będącym na spotkaniu rejentem Gwoździem postanowili opuścić plebanię. Na werandzie zęgnął ich proboszcz wraz z posłem, który miał tu przenoćować.

Oddajmy teraz głos lwowskiemu korespondentowi łódzkiego dziennika „Prąd”, który dwa dni później tak relacjonował przebieg wypadków:

– Zaledwie Chudzik, major Owoc i rejent Gwoździ zniknęli w ciemnościach, rozległy się dwa strzały i powietrze rozdarł krzyk: – Ratunku! Księżdz! Księżdz i pos. Rymar pobiegli natychmiast w kierunku wołania. U progu ciemnej uliczki znaleźli leżą-



Major Władysław Owoc w podziurawionej strzałami bluzie

cych Jana Chudzika i majora Owoca, który próbował się podnieść. Nadbiegli równocześnie rejent Gwoździ, który wyprzedził swych towarzyszy i oddalił się kilka kroków naprzód. Jan Chudzik nie dawał już znaków życia. Broczącego zaś krwią majora Owoca przeniesiono do plebanii.

Rannym zaopiekowali się przybyli natychmiast na miejsce lekarze. Stwierdzono u niego ponad 20 ran zadanych śrutem. Po przybyciu policji stwierdzono natomiast, że Chudzik zginął na miejscu trafiony w tył głowy. Śledczy rozpoczęli śledztwo, którego efekty były tyleż zaskakujące, co bulwersujące.

Zeznania świadków i ślady pozwoliły szybko ustalić, że zamachowców było dwóch, zaś strzały padły zza ogrodzenia plebanii z odległości ok. 40 metrów. Zgłosił się również świadek, szofer Władysław Kasza, który tuż po rozlegnięciu się strzałów widział oddalającego się z miejsca przestępstwa Romana Jajkę, urzędnika powiatowej Kasy Komunalnej w Brzozowie. Na nim więc skupiły się pierwsze podejrzenia.

## “Zabić zdrajcę”

Przyciskany przez śledczych, trzymany w areszcie, Jajko początkowo zaprzeczał zarzutom. Twierdził, że jest niewinny. Dopiero, gdy w jednej z gazet przeczytał, że w zbożu znaleziono narzędzie zbrodni – należąca do niego myśliwska strzelbą, zaczął mówić. Najpierw współtowarzyszom z aresztu, wreszcie śledczym. Jego zeznania stały się podstawą późniejszego aktu oskarżenia.

– Dokonałem tego za namową i przy pomocy wywiadowcy policyjnego Stefana Stankiewicza, który namawiał mnie do tego od dłuższego czasu, twierdząc, że Owoc jest zdrajcą ojczyzny – mówił sędziemu śledczemu 28-letni urzędnik. Jajko znał się ze Stankiewiczem od czasu, gdy ten przyjechał do Brzozowa, utrzymywali ściśle kontakty towarzyskie. Ich rodziny się przyjaźniły.

W styczniu 1933 r. Jajko i Stankiewicz biesiadowali wspólnie w popularnym szynku Silbermana w Brzozowie. Wywiadowca wyznał koledze, że jego szef, miejscowy komendant powiatowy policji

komisarz Bolesław Drewniński namawia go do zabicia pewnego człowieka. Na pytanie o kogo chodzi Stankiewicz nakreślił kółko na stole. Jajko domyślił się, że chodzi o Owoca. Jego kompan podkreślał w rozmowie, że Owoc jest niebezpiecznym agitator-em politycznym, a jedynym sposobem na niego jest usunięcie go spośród żywych.

W czasie kolejnego spotkania Stankiewicz wprost zaproponował Jajce, by ten zastrzelił Owoca. Zapewniał, że włos z głowy mu nie spadnie, że sprawę prowadzi będzie on sam wspólnie z komendantem, że po likwidacji „agitatora” stanie się bohaterem, cieszącym się uznaniem zarówno policji jak i starosty.

Jajko tłumaczył, że miał opory przed zabiciem Owoca, z którym miał dobre relacje. Nie zdecydował się na to, gdy spotkał majora, mając w kieszeni przekazanego mu przez Stankiewicza policyjnego browninga. Dwa miesiące później jednak Jajko za przekazaną mu zaliczkę kupił strzelbę. Wywiadowca dał mu do niego dwa naboje i trochę śrutu. Wspólnie ustalili, jak zastrzelić Owoca. Raz nawet zaczaili się w pobliżu plebanii, gdzie emerytowany wojskowy zachodził, ale nie zrealizowali swojego zamiaru.

Jajko tłumaczył śledczemu, że Stankiewicz wyznaczył mu trzy lub cztery razy termin zabicia Owoca, gdy ten jednak nie chciał tego zrobić, usłyszał, że może stracić pracę, gdyż zaczyna irytować swoją postawą zarówno starostę, jak i komisarza. Ponoć wkrótce odczuł też w Kasie rosnącą wobec niego niechęć przełożonych.

Jajko, obawiając się straty pracy, miał wreszcie zgodzić się na dokonanie zabójstwa. Feralnego dnia, 14 maja wieczorem, zaczaili się w pobliżu plebanii. Stankiewicz miał powiedzieć Jajce, by ten „walił w łeb” i „zabił jak psa”. Gdy zamachowiec zobaczył w świetle lampy Owoca, wy-celował w plecy i strzelił. Zgodnie z instrukcjami zaczął uciekać w pola. Tam schował strzelbę



Ratusz w Brzozowie w okresie międzywojennym. Fot NAC

i poszedł do domu Stankiewicza. Nie wiedział jeszcze, że trafił śmiertelnie Chudzika. Na swoje nieszczęście po drodze natknął się na szofera Kaszę.

Stankiewicz mówił Jajce, że komisarz i starosta są bardzo zadowoleni, że teraz czeka go podwyżka. Miał jednak pretensję, że Jajko natknął się na Kaszę, który zaczął o spotkaniu opowiadać. Zapewniał jednak, że nic mu nie grozi, że śledztwo niczego nie wykaże, na wszelki wypadek radził jak zeznać.

Zatrzymany Stankiewicz początkowo wszystkiemu zaprzeczał, wkrótce jednak i on zaczął zeznawać. Opowiadał w szczegółach, jak go do zbrodni namawiał Drewiński. Twierdził, że komisarz namawiał do tego także innego policjanta. Początkowo zabójstwa miał dokonać znany bandzior, wkrótce jednak z tych planów zrezygnowano.

Po zamachu sprawy miały się skomplikować. Drewiński wściekał się, że źle wybrano termin. Obecność posła sprawiła bowiem, że sprawą zajęli się śledczy ze

Lwowa. Wkrótce zajęto się także Drewińskim, który oczywiście stanowczo zaprzeczał swemu udziałowi w planowaniu zabójstwa, chociaż przyznawał, że na jego polecenie Stankiewicz inwigilował Owoca, ale miał robić to nieudolnie.

#### Proces

Proces w sprawie zabójstwa rozpoczął się 18 września przed Sądem Okręgowym w Sanoku, uprawnionym do rozstrzygnięcia w najpoważniejszych sprawach. Mała sala nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych. W pomieszczeniu poszerzonym o galerię zmieściło się ponad sto osób publiczności, w tym bardzo licznie zgromadzeni dziennikarze z całej Polski.

Relacjonowany w szczególności przez media proces wzbudził silne emocje. W wystąpieniach przed sądem mówiono o politycznym motywie zbrodni, potępiano szczególnie rolę funkcjonariuszy policji w całej sprawie, którzy najpierw ją inspirowali, a później usiłowali tuszować. Jajko w ostatnim słowie prosił o łagodny wymiar kary, pozostali oskarżeni woleli milczeć.

26 września sąd ogłosił wyrok: Roman Jajko został skazany na dwa lata więzienia, Stankiewicz na 2,5 roku. Najwyższy wyrok – pięć lat pozbawienia wolności – usłyszał komisarz Drewiński, uznany za głównego prowodyrą zamachu i jego moralnego sprawcę. Odpowiadający dotąd z wolnej stopy komendant został natychmiast aresztowany na sali sądowej. Jednocześnie sąd przyznał majorowi Owocowi odszkodowanie w wysokości 530 złotych 46 groszy.

Wyrok sądu był głośno komentowany przez licznie zebranych przed gmachem sądu. Mimo uznania oskarżonych za winnych i kompletnego zaskoczenia werdyktem wobec Drewińskiego, wyroki nie wydawały się zbyt wysokie. W okresie międzywojennym sądy za podobne przestępstwa nie uchylały się od ferowania wyroków śmierci.

– Skazani konwojowani przez strażników więziennych zeszedli powoli schodkami i zniknęli za bramą więzienia. Skazany kom. Drewiński ze spuszczoną głową, tak samo błady jak na sali, nie patrzył na ludzi. Schodził prawdopodobnie już na 5 lat z widowni

codziennego życia, bo chociaż niez mordowany jego obrońca zapowiedział kasację, to jednak wyrok zapadł na mocy niemal jednomyślnego werdyktu 12 przysięgłych wygładza na ostateczny – relacjonował na gorąco lwowski dziennikarz.

O dalszych losach „bohaterów” procesu wiemy niewiele. Komisarz Drewiński zmarł w więzieniu w Łomży w 1935 roku. Plotkowano, że został zamordowany na polecenie sanacyjnych władz. O pozostałych skazanych kroniki milczą. Ranny w zamachu major Owoc nie zaprzestał działalności. W czasie wojny działał w Narodowej Organizacji Wojskowej i AK, awansowany został do stopnia podpułkownika. Był członkiem konspiracji antykomunistycznej, m.in. komendantem głównym Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. W maju 1946 r. zagrożony aresztowaniem przedostał się do zachodnich Niemiec, a potem do Francji, gdzie nadal udzielał się w życiu politycznym i zmarł w 1980 roku.

Fotografie pochodzą z broszury „O mordzie w Brzozowie”, wydanej w 1933 roku we Lwowie nakładem Drukarni Kresowej.

## Z kalendarium podkarpackiej historii 30 listopada – 6 grudnia

### Urodzili się

**30.11.1691** w Strachocinie urodził się Andrzej Bobola, ksiądz katolicki, jezuita, misjonarz i kaznodzieja. Zginął męczeńską śmiercią w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego. Święty Kościoła katolickiego, jeden z patronów Polski.

**30.11.1921** w Długiem koło Zarszyna urodził się ksiądz Stanisław Burczyk. W czasie swej pracy kapłańskiej był m.in. wikarym w Kołaczycach, Krośnie, Dydni i Przemyślu. Przez 30 lat pracował w parafii w Żurawicy, był m.in. tamtejszym dziekanem. Odznaczony godnością honorowego kanonika Przemyskiej Kapituły Metropolitarnej.

**2.12.1849** w Sanoku urodził się Adam Dembicki Edler von Wrocień, generał-porucznik armii austro-węgierskiej, dowództwa garnizonów w różnych częściach monarchii, m.in. Jarosławiu, Ołomuńcu, Przemyślu i Budapeszcie.

**4.12.1828** urodził się książę Adam Stanisław Sapieha, wybitny galicyjski polityk, członek austriackiej Izby Panów i galicyjskiego Sejmu Krajowego. Wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Wolnego Królestwa Miasta Sanoka za „zasługi, trudy, zabiegi i prace dla kraju i ojczyzny”.

**5.12.1978** w Sanoku urodził Szymon Pawłowski, w latach 2005-07 poseł Ligi Polskich Rodzin z okręgu podwarszawskiego i szef klubu parlamentarnego tej partii.

### Zmarli

**6.12.1976** w Wielopolu (obecnie dzielnica Zagórza) zmarł Alojzy Belza, legionista, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, w czasie okupacji żołnierz Armii Krajowej. Był m.in. dowódcą Placówki AK Zagórz. Długoletni więzień w okresie stalinowskim.

### Wydarzyło się

**30.11.1948** ze stanowiska dyrektora Fabryki Wagonów w Sanoku zwolniony został Filip Schneider, wieloletni pracownik, kierownik produkcji i zarządca zakładu. Było to efektem działań aktywistów PPR, którym przeszkadzała legionowa i AK-owska przeszłość dyrektora oraz rzekome faworyzowanie przez niego członków likwidowanej właśnie Polskiej Partii Socjalistycznej.

**1.12.1954** przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku został Kazimierz Surman.

**2.12.1946** w wyniku skoordynowanej akcji oddziały UPA wysadziły 8 mostów na trasie z Zagórza do Szczawnego.

**3.12.1876** w Beskidach doszło do trzęsienia ziemi odczuwalnego w całym pasie od Wrocławia aż po Lwów, także na ziemi sanockiej.

**4.12.1955** w XIX-wiecznej, sanockiej kamienicy zwanej „Ramerówką” przy ulicy Grzegorza z Sanoka 2 otwarto „Klub Naftowca” (późniejszy „Klub Górnik”).

**5.12.1918** rozpoczęły się polsko-ukraińskie walki o Chyrow, które były częścią batalii o panowanie na linii kolejowej Przemyśl-Zagórz. Początkowo Ukraińcom udało się zająć miejscowość i rozpocząć ofensywę na polskie pozycje. W kontrakcji mocno zaznaczyli udział mieszkańcy ziemi sanockiej. W walkach uczestniczył m.in. sanocki 2 Pułk Strzelców Podhalańskich, a także zbudowany w sanockiej Fabryce Maszyn i Wagonów pociąg pancerny „Kozak”, obsadzony przez kolejarzy z Zagórza i harcerzy z Sanoka. Ten etap walk, zwieńczony odbiciem Chyrowa, zakończył się w połowie grudnia. Starcia na nowo rozgorzały w styczniu 1919 r., powodując bolesne straty wśród sanockich ochotników. Zginęli wtedy m.in. harcerze-żołnierze z „Kozaka”: ppor. Stanisław Sas Korczyński i kpr. Waław Ślaski.

## Wyrok w procesie o zabójstwo śp. Chudzika.

Sanok, 26 września. Wtorkowy dzień wypełniły mowy obrońców oskarżonych. — Najpierw przemawiał adv. Szpigel, obrońca Jajki, następnie przemawiał obrońca Stankiewicza adv. Fell, wreszcie obrońca kom. Drewińskiego — Gluszkiewicz. Po przerwie obiadowej przewodniczący objaśnił przysięgłym 6 pytań, jakie sąd postawił, udzielał im pouczenia, poczem ława przysięgłych o godzinie 19-tej udala się na naradę. O godzinie 19.30 przysięgli wrócili na salę i poprosili trybunał o postawienie ewentualnego pytania odnośnie do kom. Drewińskiego, czy namawiał on do uszkodzenia ciała Owoca. Wywiązała się dyskusja stron, poczem trybunał po naradzie postanowił postawić przysięgłym następujące pytanie: „Czy osk. Bolesław Drewiński jest winien, że jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia

O godzinie 21.30 sędziowie przysięgli powrócili na salę. Wśród wielkiego napięcia audytorjum zwierzchnik ławy Jakób Ambielki odczytał

#### werdykt.

w którym 12 głosami zatwierdzono pytanie co do winy osk. Jajki, iż zranił Owoca i trafił nieumyślnie ś. p. Chudzika.

Tyluż głosami zatwierdzono pytanie co do winy osk. Stankiewicza, iż wielokrotnie namawiał Jajkę do zbrodni i był mu pomocny w jej popełnieniu.

Wreszcie 18-ciu głosami zatwierdzono pytanie co do winy osk. Drewińskiego, iż jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owoca.

Zaprzeczono natomiast 12-tu głosami winę Drewińskiego, że mając wiadomość o przestępstwie przestępstwa, nakłaniał mu

Po odczytaniu werdyktu wygłosili przemówienia prokurator i obrońcy, poczem trybunał udał się na naradę, celem obradowania nad wymiarem kary. Naradę trwał.

O godzinie 23.40 trybunał ogłosił wyrok.

mocą którego Roman Jajko skazany został z art. 236 par. 1 i 239 par. 1 k. k. na 2 lata więzienia bez zawieszania;

Stefan Stankiewicz z art. 26 i 236 par. 1 k. k. na 2 lata, z art. 27 i 237 k. k. na 2 lata, łącznie na 2 i pół lat więzienia bez zawieszania;

komisarz Bolesław Drewiński z art. 26 i 236 par. 1 na 5 lat więzienia bez zawieszania

Powództwo cywilne przysądzone.

Proces obszernie był relacjonowany przez ówczesne media

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu [www.podkarpackahistoria.pl](http://www.podkarpackahistoria.pl).  
Kontakt: [jakubowski@interia.pl](mailto:jakubowski@interia.pl).

(sj)

## Promedica24 już w Sanoku!

Pracuj jako  
opiekunka seniorów

Bezpłatne kursy  
języka niemieckiego

Tel. 506 289 101



# TRANS-GAZ SANOK

W związku z dynamicznym  
rozwojem firmy,  
poszukujemy kierowców  
(KAT. C+E)

Możliwość zdobycia uprawnień ADR

tel. 602 111 449

e-mail: j\_hnat@architekci.pl

**Lokal  
do wynajęcia**  
o pow. 86,54 m<sup>2</sup>  
na handel, usługi, biuro  
Sanok ul. Orzeszkowej 3  
tel. 509 196 555

**Sprzedam dom**  
w surowym stanie  
Działka 7a  
Sanok - Olchowce  
ul. Turystyczna  
tel. 512 472 537

**FREZOWANIE  
ROZWIERCANIE  
KOMINÓW**

Wkłady  
żaró - kwaso  
odporne  
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUSZ” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288

605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

### Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Sienkiewicza 7 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

### Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony Wykaz nr 2/2018 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców, wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu w drodze bezprzetargowej.

Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. od 3 grudnia 2018 r. do 24 grudnia 2018 r.

### LOKALE NIERUCHOMOŚCI

#### Sprzedam

- Dom piętrowy murowany w Sanoku przy ul. Lwowskiej (przy os. Błonie). Budynek o pow. 109 m<sup>2</sup>, plus działka 814 m<sup>2</sup>, dwa garaże na sam. osobowy i dostawczy, tel. 601-558-811
- Sprzedam działkę budowlaną w dzielnicy Olchowce, pow. 30 arów z możliwością podziału, nr działki 733/6, cena 9000 zł za ar. Kontakt 696-155-536

#### Posiadam do wynajęcia

- Pokój z używalnością kuchni dla 2 osób pracujących. Tel. 512-220-202

#### Korepetycje

- Korepetycje – matematyka szkoła średnia, gimnazjum, podstawowa. Fizyka – gimnazjum, tel. 516-032-448
- Chemia, tel. 665-854-866
- Niemiecki tel. 506-900-373

#### Usługi

- KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy, tel. 600-297-210

### INFORMATOR MEDYCZNY

- Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00. Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424.

### PODZIEL SIĘ Z INNYMI

- Zbieram złom. Jestem ciężko chory bez środków do życia, tel. 730-774-128
- Znalazłam się w trudnej sytuacji życiowej. Mam bardzo małą emeryturę, bardzo proszę o podarowanie niepotrzebnego laptopa, telefonu komórkowego i pomoc w internecie, abym mogła sobie poradzić. Bardzo proszę o pomoc, tel. 735-474-750

**FORNIRO** Wykonuje meble na wymiar dla każdego Sanok, ul. Przemyska 27A Tel. 795-933-263 www.meble-forniro.pl



## ZIMOWE MISTRZOSTWA OKRĘGU PODKARPACKIEGO 2018 W PŁYWANIU



### 1 - 2 GRUDNIA 2018

CENTRUM REHABILITACJI I SPORTU  
W SANOKU UL. KRÓLOWEJ BONY 4

## START 10:00

ORGANIZATOR:  
PODKARPACKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PŁYWACKI W RZESZOWIE,  
URZĄD N/RSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO.



### ZIMOWE MISTRZOSTWA OKRĘGU PODKARPACKIEGO 2018 W PŁYWANIU

Rozgrzewka na godzinę przed każdym blokiem

I blok sobota godz. 10:00			
Dziewczęta		Chłopcy	
1	50 m st. dowolnym	2	50 m st. dowolnym
3	50 m st. klasycznym	4	50 m st. klasycznym
5	100 m st. motylkowym	6	100 m st. motylkowym
7	200 m st. dowolnym	8	200 m st. dowolnym
9	200 m st. grzbietowym	10	200 m st. grzbietowym
11	400 m st. zmiennym	12	400 m st. zmiennym
13	4x200 m st. dowolnym	14	4x200 m st. dowolnym
II blok sobota godz. 16:00			
Dziewczęta		Chłopcy	
15	50 m st. motylkowym	16	50 m st. motylkowym
17	50 m st. grzbietowym	18	50 m st. grzbietowym
19	400 m st. dowolnym	20	400 m st. dowolnym
21	200 m st. klasycznym	22	200 m st. klasycznym
23	200 m st. zmiennym	24	200 m st. zmiennym
25	4x100 m st. dowolnym	26	4x100 m st. dowolnym
III blok niedziela godz. 10:00			
Dziewczęta		Chłopcy	
27	200 m st. motylkowym	28	200 m st. motylkowym
29	100 m st. dowolnym	30	100 m st. dowolnym
31	100 m st. grzbietowym	32	100 m st. grzbietowym
33	100 m st. klasycznym	34	100 m st. klasycznym
35	100 m st. zmiennym	36	100 m st. zmiennym
37	800 m st. dowolnym	38	1500 m st. dowolnym
39	4x100 m st. zmiennym	40	4x100 m st. zmiennym

**GODZINY OTWARCIA BASENU W DNIU ZAWODÓW :**

**1.12 - BASEN NIECZYNNY**  
**2.12 - BASEN CZYNNY OD 16:00 - 22:00**

## SHORT-TRACK

# Turcy rządzą w „Arenie”

Relatywnie najlepiej wypadła Sandra Sienkiewicz, m.in. 9. na 1500 m junierek C. Wprawdzie wyższe pozycje podopieczna Romana Pawłowskiego i Jana Mazura zajmowały w kat. junierek E, mającej jednak skromną obsadę. W wieloboju 4. była Julia Kogut (4. na 222 i 500 m oraz 5. na 333 m), a 6. Maja Rocka (5. na 222 i 500 m, 8. na 333 m). Startowali też: Emilia Kapalska i Michał Pawłowski (junior B) oraz Adrianna Carbone i Emma Mazur (junior C). Warto podkreślić postawę Sebastiana Hydzyka, wychowanka MOSiR-u (obecnie AZS Opole), na macierzystym lodzie startującego w kadrze Polski. W klasyfikacji łącznej mężczyzn wywalczył 6. pozycję, na 1000 i 1500 m plasując się tuż za podium.

Najczęściej z wygranych cieszyli się reprezentanci Turcji, odnosząc zwycięstwa w trzech najstarszych kat. mężczyzn i wyścigu drużynowym na 3000 m. Trzykrotnie 1. miejsca zajmowali łyżwiarze z Węgier. Kilka krajów miało po dwie wygrane, w tym Polska, dzięki zwycięstwom w biegu drużynowym oraz Magdaleny Warakomskiej z AZS Opole wśród kobiet.

Drugi raz w sezonie hala „Arena” gościła uczestników zawodów cyklu Danubia. Tym razem do walki przystąpiło blisko 250 łyżwiarzy z kilkunastu krajów. Podczas trzydniowych zmagania najwięcej zwycięstw odnieśli reprezentanci... Turcji. Dorobek short-trackowców MOSiR-u to kilka miejsc w czołowych dziesiątkach.



Podczas zaciętej walki na wirażach wszystko się może zdarzyć

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

## Pucharowe starty Górnika



Piotr Nałęcki

Ostatni weekend przyniósł dwa starty w Pucharze Świata – seniorzy znów ścigali się w Japonii, tym razem w Tomakomai, a inauguracyjne zmagania juniorów rozegrano w Tomaszowie Mazowieckim. Na obu torach startowali pancerniści Górnika, odpowiednio Piotr Michalski i Piotr Nałęcki.

Dorośli łyżwiarze nawet nie wyjeżdżali z Kraju Kwitnącej Wiśni, bo tydzień po pierwszych zawodach rozegrano tam drugie. Michalski rozpoczął od biegów grupy B na 500 m. W obu przypadkach efekt był identyczny – 10. miejsca, do tego z bardzo podobnymi czasami 36,660 i 36,733. Trzeciego dnia nasz zawodnik najpierw ścigał się w grupie A na 1000 m – 15. lokata z wynikiem 1.13,000, a następnie w sprincie drużynowym. Z rezultatem 1.27,490 reprezentacja Polski uplasowała się na 8. pozycji.

W tym samym czasie juniorzy otwierali sezon Pucharu Świata na krytym torze w Tomaszowie Mazowieckim. Podobnie jak Michalski, także i Nałęcki zaliczył cztery starty. W tych rozgrywanych sposobem tradycyjnym, czyli parami, plasował się w trzecich dziesiątkach, zajmując 22. miejsce na 1500 m (1.55,06) oraz 26. pozycję na 1000 i 3000 m (1.14,51 i 4.13,50). Na krótszych dystansach poprawił rekordy życiowe. Natomiast w biegu masowym na 10 okrążeń przypadła mu 18. lokata z wynikiem 5.19,37.

## PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

## Dźwigali w Sieniawie i Sędziszowie

Sztangiści Gryfu zaliczyli kolejne starty – Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Rymanów, rozegrany w Sieniawie, a także Puchar Podkarpacia w Sędziszowie Małopolskim. Najlepiej dźwigał Patryk Sawulski, za każdym razem uzyskując 110 kg w rwaniu i 140 kg w podrzucie.

W Sieniawie wyniki te pozwoliły mu wygrać nie tylko kategorię do 17 lat, ale klasyfikację punktową całego turnieju. W tej samej grupie wiekowej 1. w wadze do 94 kg był Sławomir Bentkowski, uzyskując 80 i 95 kg. Pozostali wychowankowie Romana Mierzwy i Ryszarda Wojnarowskiego startowali w kat. do 15 lat: generalnie najlepszy był Sławomir Przybylski (62 i 75 kg – rekordy życiowe w rwaniu i dwuboju), a w wadze do 62 kg dwie czołowe pozycje

zajął Filip Galant i Jakub Dec. Obaj mieli 50 i 60 kg, z tym że ten pierwszy zrobił to szybciej, co zdecydowało o wygranej.

Puchar Podkarpacia w Sędziszowie rozgrywano bez podziału na wagi, liczyły się tylko rezultaty punktowe. Sawulskiemu wspomniane we wstępie wyniki dały 306,8 pkt, co wystarczyło do wywalczenia 3. pozycji. Galant (53 i 65 kg – komplet „życiówek”) oraz Dec (45 i 60) uplasowali się w drugiej dziesiątce.



Patryk Sawulski w akcji

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## PŁYWANIE

Półfinał wojewódzki Licealiady

## Wygrał i awansował

Zawody w Krośnie były dość udane dla II Liceum Ogólnokształcącego. Indywidualnie zwycięstwo odniósł Patryk Bulczyński, a medalowe miejsca zajęły Wiktoria Ruebenbauer, Kinga Niżnik, Wiktoria Maślanka i Julia Lewicka. Sztafeta dziewcząt wywalczyła 2. pozycję.

W wyścigu na 50 m stylem dowolnym Bulczyński okazał się najszybszy, wygrywając z czasem 26,29 sekundy. Do rekordu szkoły zabrakło zaledwie 0,04. Tuż za podium uplasowali się Tymoteusz Glazer i Jakub Mandzelowski. Lokaty dziewcząt: styl grzbietowy – 2. Wiktoria Ruebenbauer, dowolny – 2. Kinga Niżnik, 4. Paulina Florczak, klasyczny – 3. Wiktoria Maślanka, 4. Natalia Sobolak, motylkowy – 3. Julia Lewicka.

Płynąc razem w sztafecie 6x50 m zajęły 2. pozycję. Lepsze były tylko reprezentantki ILO Krosno, czyli aktualne mistrzyni Podkarpacia.

Dzięki zwycięstwu Bulczyński zapewnił sobie awans do finału wojewódzkiego. Pozostali podopieczni Pawła Skiby czekają – także w ujęciu sztafetowym – na wyniki z pozostałych półfinałów. Mistrzostwa Podkarpacia mają zostać rozegrane w grudniu.

XV Mistrzostwa Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych

## Pierwsze zawody na nowym basenie

Zawody organizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Dziecka były pierwszą imprezą sportową na nowym basenie MOSiR-u. Reprezentanci naszych placówek wywalczyli siedem medalowych lokat, a gospodarzom przypadły aż trzy zwycięstwa.



Uczniowie podstawówek ścigali się na dystansie 25 m. Wśród chłopców całe podium było sanockie, bo wygrał Dawid Przybylski z Domu Dziecka, a kolejne miejsca zajęli Witold Suchocki i Szymon Hertig ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. W kategorii dziewcząt najszybsza okazała się Oliwia Ostach. W starszej grupie – klasy V-VIII – zawodnicy Domu Dziecka zajęli pierwsze dwie pozycje, bo Seweryn Przybylski wyprzedził Bartłomieja Sabata. W kategorii uczniów szkół

średnich, którzy pływali na 50 m, mieliśmy jedno miejsce na podium, bo wśród dziewcząt 3. była Magdalena Sitarz z SOS-W. Wszystkie wyścigi rozgrywano stylem dowolnym. W zawodach startowali reprezentanci siedmiu placówek – oprócz sanockich także z Wolicy, Radymna, Skopania, Długiego i Budziwoja.

Sponsorzy zawodów:

Sumiriko Poland, Urząd Miasta, SPGK, ADR Polska, PGNiG, Rubber, Bank Credit Agricole, Carrefour.

## Mistrzostwa Podkarpacia

Drugimi zawodami na nowym basenie będą Zimowe Mistrzostwa Okręgu Podkarpackiego, planowane na najbliższy weekend. Obok pływaków MKS MOSiR wystąpią reprezentanci kilkunastu innych klubów.

Początek rywalizacji o godz. 10 (w sobotę pływalnia nieczynna, w niedzielę wejście dopiero o godz. 16). Organizatorzy

przewidzieli aż 40 wyścigów, rozgrywanych pięcioma stylami na kilku dystansach. Rozpiska zawodów na str. 18.



Drużyna TravelPL Wilki Sanok w sezonie 2018/19. Od lewej: górny rząd – Piotr Sokolowski (obrońca, rocznik 1988), Jakub Sujkowski (napastnik, 1997), Jakub Solowski (obrońca, 1990), Kamil Dudek (napastnik, 1999), Mariusz Zacharski (obrońca, 1991), Przemysław Kot (napastnik, 1996), Michał Kobylarski (napastnik, 1991), Bartłomiej Skrabalak (napastnik, 2000), Dominik Januszczak (napastnik, 1996), Tomasz Rudy (obrońca, 1983), Tomasz Sokolowski (napastnik, 1987) i trener Adam Dmistrz; dolny rząd – Michał Leś (obrońca, 1987), Michał Ambicki (napastnik, 1987), Krzysztof Kopeć (bramkarz, 1986), Kacper Cęgiel (bramkarz, 2000), Szymon Bryndza (bramkarz, 2003), Wojciech Pisula (obrońca, 2000) i Rafał Zajdel (napastnik, 2000). Kadre uzupełniają: Damian Popek (napastnik, 1981), Kamil Ziemia (napastnik, 1993), Krzysztof Król (obrońca, 2003), Radosław Sawicki (napastnik, 1995). Fot. TOMASZ SOWA

## Ekstraliga

# Podwójny rewanż Szarotki

Drużynie Wilków nie udało się powtórzyć wyniku z inauguracji sezonu, gdy wygrała pierwszy pojedynek z Szarotką, w drugim doznając minimalnej porażki. Tym razem rywale odnieśli dwa dość pewne zwycięstwa, choć w pierwszej tercji sobotniego spotkania wiele wskazywało na to, że „Wataha” znów może pokonać brązowych medalistów ostatnich mistrzostw Polski.

### TRAVELPL WILKI SANOK – GORĄCY POTOK SZAROTKA NOWY TARG 8-12 (5-5, 1-3, 2-4)

**Bramki:** Sujkowski 4 (4, 15, 16, 38), Popek 2 (4, 9), P. Sokolowski (49), Ambicki (58) – Ligas 2 (6, 29), Ślusarek 2 (20, 26), Kozubal 2 (20, 54), D. Widurski 2 (32, 47), Słowakiewicz (10), Zacher (13), Chlebda (50), Ł. Widurski (55).

**Wilki:** Kopeć, Cęgiel – Leś, Kobylarski, Zacharski, Rudy, Ambicki, Popek, T. Sokolowski, P. Sokolowski, Sujkowski, Januszczak, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak.



W dwumeczu Jakub Sujkowski strzelił aż 5 bramek, jednak nie wystarczyło to do wywalczenia choćby punktu

Drużyny do tego stopnia postawiły na atak, że niewiele zabrakło do obustronnej dwucyfrowki. Jeszcze chwilę przed pierwszą przerwą nasz zespół miał 2 bramki przewagi, ale potem utytułowani rywale odpowiednio podkręcili tempo.

Pierwsza tercja przyniosła prawdziwą kanonadę, bo gole padały średnio co 2 minuty, w myśl powiedzenia „co leci, to w sieć”. Wilki dwukrotnie uzyskiwały dwubramkowe prowadzenie (3 gole Jakuba Sujkowskiego, 2 Damiana Popka), jednak nowotarzańskie zawsze mieli w zanadru ripostę. Szkoda zwłaszcza 2 goli straconych w ostatniej minucie, które dały gościom wyrównanie.

Od drugiej części pojedynku utytułowany zespół z Podhala zaczął grać wyraźnie lepiej.

Górę wzięły lepsze warunki fizyczne rywali. Trzy gole Szarotki ustawiły pojedynek, odpowiednią rolę odegrało kolejne trafienie Sujkowskiego. Przed trzecią tercją sytuacja nie była jeszcze beznadziejna, jednak goście nie zamierzali zwalniać tempa. Na ich 9. gola odpowiedział Piotr Sokolowski, ale kolejne trzy trafienia przyjeźdźców ostatecznie załatwiły sprawę. Chwilę przed końcem „Wataha” zmniejszyła jeszcze rozmiary porażki za sprawą Michała Ambickiego.

### TRAVELPL WILKI SANOK – GORĄCY POTOK SZAROTKA NOWY TARG 2-4 (0-0, 1-4, 1-0)

**Bramki:** Sujkowski (40), Ambicki (52) – Ślusarek (21), Lech (29), samobójcza (34), Chlebda (35).

**Wilki:** Cęgiel – Leś, Kobylarski, Zacharski, Rudy, Ambicki, Popek, T. Sokolowski, P. Sokolowski, Sujkowski, Januszczak, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak.

Po wydarzeniach z pierwszego starcia zespoły mocniej postawiły na defensywę, stąd znacznie skromniejszy wynik. Nieco fałszuje jednak obraz meczu, bo pod koniec drugiej tercji Szarotka prowadziła już różnicą 4 bramek.

W sobotę pierwsze 20 minut przyniosło aż 10 goli, a w niedzielę... bramek nie było. To najlepiej pokazuje, jak czujnie zaczęły grać drużyny. Wynik otworzony został dopiero na początku drugiej odsłony, gdy

do siatki trafił Łukasz Ślusarek. W połowie tej części spotkania rywale wrzucili wyższy bieg, zdobywając 3 gole w 6 minut, kolejno po strzałach Jarosława Lecha, samobójczym i Łukasza Chlebdy. Na niespełna pół

minuty przed drugą przerwą strzelecką niemoc Wilków w końcu przełamał Sujkowski. Nie mając już nic do stracenia, w ostatniej tercji nasi unihokeiści mocniej ruszyli do odrabiania strat, jednak efektem była

tylko bramka Ambickiego. Szkoda, że nie udało się wykończyć żadnej z kilku okazji do zdobycia kontaktowego gola, bo mając wynik na styku „Wataha” z pewnością mocniej powalczyłaby o wyrównanie.

**Terminarz pozostałych gier w fazie zasadniczej:**  
15/16 grudnia: TravelPL Wilki Sanok – Górale Nowy Targ  
5/6 stycznia: TravelPL Wilki Sanok – Pionier Tychy  
19/20 stycznia: Pionier Tychy – TravelPL Wilki Sanok

## Wywiad tygodnia

### Celem jest czołowa czwórka

mówi ADAM DMITRZAK, trener drużyny TravelPL Wilki

Pierwszy mecz z Szarotką rozpoczęliście obiecująco, ale potem jakby zeszło z was powietrze. Co się stało od drugiej tercji?

Cóż, najbardziej utytułowany polski klub w końcu zaczął grać to, co potrafi. Rywale dość późno przyjechali do Sanoka, dlatego na początku jakby się dopiero rozgrzewali i nie wszystko u nich odpowiednio funkcjonowało. Do tego ich podstawowy bramkarz nie miał najlepszego dnia, co skrzętnie wykorzystywaliśmy. Ale po przerwie nowotarzańskie poukładali sobie grę, wzmacniając defensywę, co pozwoliło im odnieść zwycięstwo.

Z jakim celem przystąpiłicie do trzeciego sezonu Wilków w ekstralidze? Przed rokiem było 4. miejsce na koniec sezonu, więc poprawa tego wyniku oznaczałaby zdobycie medalu mistrzostw kraju.

Zakładamy powtórkę osiągnięcia z poprzednich rozgrywek, czyli awans do czołowej czwórki. Myślę, że stać nas na walkę o podium, jednak w sporcie jest zbyt wiele niewiadomych, by sztywno zakładać, że musimy zdobyć medal.

Jak starał się Pan zmienić grę drużyny Wilków po przejęciu jej na początku lata?

Mój pomysł to przede wszystkim wzmocnienie defensywy, co nawet nieźle zafunkcjonowało w niedzielnym meczu. Bronić ma cała piątka, łącznie z napastnikami. Bardzo ważne są też stałe fragmenty gry, nad którymi cały czas mocno pracujemy. Coraz lepiej wygląda nasze rozegranie piłki w przewadze. Z drugiej strony nadal duże problemy mamy z broniem się w osłabieniu. Ten element musimy poprawić.

Wkrótce czekają nas mecze z mistrzowską drużyną Górali Nowy Targ. Nawet jedno zwycięstwo byłoby dużym sukcesem.

Mam pomysł na grę z nimi, trochę zapożyczony od Szarotki, która już w tym sezonie pokonała Górali. Na pewno podejmemy walkę o zwycięstwo. Oby tylko planów nie pokrzyżowały nam kontuzje. Już ze składu wypadł Kamil Dudek, który przed wypadkiem osiągnął taką formę, że mógł liczyć na powołanie do reprezentacji Polski. Na szczęście szybko wraca do zdrowia.



Drugie spotkanie miało już nieco inny przebieg...

Tak, tym razem rywale byli gotowi już od pierwszej minuty. Dlatego też bardziej postawiliśmy na grę obronną, stąd m.in. bezbramkowy wynik w pierwszej tercji. Niestety, w drugiej nie udało nam się utrzymać żelaznej defensywy. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy żadnej okazji do zdobycia kontaktowej bramki, bo w końcówce na pewno byłoby ciekawie.

## UNIHOKEJ

## Liga sanocka

## Besco ograło MFL i jest nowym liderem

Trzecia kolejka przyniosła zmianę lidera. Pauzę prowadzących w tabeli InterQ Niedźwiedzi wykorzystał zespół Besco, pewnie pokonując Meblues Floorball Legends. Wygrywały również – na dodatek zdecydowanie wyżej – AZS PWSZ i rezerwy ekstraklasowych Wilków.

Mecz Besco z MFL okazał się zdecydowanie najciekawszym pojedynkiem. Mimo wszystko gra przebiegała pod dyktando tych pierwszych, którzy w połowie drugiej części spotkania prowadzili już 5-1. Ambitnie walczących rywali stać było na zryw w postaci dwóch bramek, jednak ostatnie słowo należało do nowego lidera. Po 2 gole zdobyli Bartłomiej Milczanowski i Przemysław Kot.

W pozostałych dwóch spotkaniach grano praktycznie do jednej bramki. Rezerwy „Watahy” rozgromiły Foresta w dwucyfrowych rozmiarach, a przy tym bez strat własnych. Trafiał głównie Piotr Sokołowski, autor hat-tricka. Do skopiowania dorobku Wilków zaledwie gola zabrakło „Studentom”, którzy nie dali żadnych szans drużynie firmy Pass. Do jej siatki trzy razy trafił Mateusz Kowalski.

## PASS – AZS PWSZ 3-9 (1-5)

Bramki: Kowalski 3, Zadyłak, Kobylarski (karny), Rogos, Dobosz, Filipek, Ginda – Żebrak, Szczudlik, Packanik.

## FOREST – IWONICZANKA WILKI II 0-10 (0-4)

Bramki: P. Sokołowski 3, Januszczak 2, Najsarek 2, Pisula, Zajdel, Sujkowski.

## BESCO – MEBLUES FLOORBALL LEGENDS 6-3 (4-1)

Bramk: B. Milczanowski 2, Kot 2, Fus (karny), Stubenvoll-Hański – Chmura, Dorotniak, Pasierbowicz.



Rozgrywki SLU nabierają tempa

## Półfinał wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej

## Festiwal strzelecki dziewcząt z Niebieszczan

Turniej dziewcząt w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej zdominowała drużyna z Niebieszczan, wysoko wygrywając większość spotkań. Postawiły jej się jedynie zawodniczki z Bukowska, którym przypadło 2. miejsce. Awans do finałów wojewódzkich uzyskał też zespół ze Starej Wsi.

Prowadzone przez Krzysztofa Sokołowskiego unihokeistki z Niebieszczan niczym walec przejeżdżały się po rywalach, tylko gola zabrakło im do kompletu dwucyfrowek w meczach z Korczyną, Starą Wsią i Krosnem. Bezpośredni pojedynek z Bukowskiem zakończył się remisem, ostatecznie obie drużyny zgra-

dziły tyle samo punktów, jednak bilans bramkowy był zdecydowanie po stronie zawodniczek z Niebieszczan, co zdecydowało o ich zwycięstwie. Miejsce 3. – również premiowane awansem do zawodów wojewódzkich – zajęła Stara Wieś, dzięki zwycięstwom nad Korczyną i Krosnem.

Bukowsko – Krosno 5-0, Stara Wieś – Korczyna 2-1, Bukowsko – Niebieszczany 1-1, Krosno – Stara Wieś 0-2, Niebieszczany – Korczyna 9-0, Bukowsko – Stara Wieś 4-0, Krosno – Korczyna 2-1, Niebieszczany – Stara Wieś 11-1, Bukowsko – Korczyna 1-0, Niebieszczany – Krosno 13-0.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## HOKEJ

## II liga słowacka

## W Gelnicy znów bez punktów

REBELLION GELNICA – CIARKO KH 58 SANOK 4-2 (1-0, 1-1, 2-1)

Bramki: Lapšanský 2 (51, 56), Baksay (3), Huszárík (22) – Rapała (28), Majoch (42).

Ciarko KH 58: Skrabalak (Hučko) – Rapała, Olearczyk, Dobosz, Wilusz, Kondrashov – Demkowicz, Glazer, Bartoš, Majoch, Ćwikla – Mazur, Bednarz, Bielec, Rogos.



Nasza drużyna znów musiała uznać wyższość rywali z Gelnicy

Drugi w sezonie wyjazd do Gelnicy, znów porażka, ponownie różnicą 2 bramek. Być może wpływ na wynik miał fakt, że tym razem drużyna Marcina Ćwikły i Tomasza Demkowicza zagrała bez czołowych juniorów.

Zespół Ciarko KH 58 miał być gospodarzem pierwszego spotkania z Rebellionem, ale z różnych względów przeniesiono je na lodowisko rywali. Dlatego też kluby ustaliły, że rewanż rozegrany zostanie w „Arenie”, jednak okazało się, że w tym czasie planowane są trzydniowe zawody short-tracka. Cóż, znów trzeba było jechać do Gelnicy, na dodatek w okrojonym składzie...

Rywale szybko rozpoczęli strzelanie, bo już w 3. min wynik otworzył Michal Baksay. Podobnie wyglądał początek drugiej tercji – w 22. min na 2-0 podwyższył Patrik Huszárík. Sanoczanom nie zamierzali jednak składać broni – sześć minut później kontaktową bramkę zdobył Bogusław Rapała, a na początku trzeciej części meczu do wyrównania doprowadził Dawid Majoch. Niestety, końcówka meczu należała do gospodarzy, a decydujące gole strzelił Jakub Lapšanský.

W sobotę (godz. 18) drużyna Ciarko KH 58 podejmuje HK Bardejov.

## Ligi młodzieżowe

## Juniorzy umocnili się na 2. miejscu w tabeli

Trzy mecze i komplet punktów. Juniorzy odnieśli dwa zwycięstwa w Jastrzębiu, umacniając się na pozycji wicelidera przed miesięczną przerwą w terminarzu. Natomiast żacy starsi pewnie pokonali rówieśników z KTH Krynica.

## Juniorzy

JKH GKS JASTRZĘBIE – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 3-5 (1-1, 2-1, 0-3)

Bramki: Filipek 2 (50, 60), Stańko (14), Miccoli (24), Witan (47).

Trener Krzysztof Ząbkiewicz wreszcie w obu meczach mógł korzystać z czołowych zawodników, którzy zwykle występują w seniorach. Gospodarze trzy razy obejmowali prowadzenie, ale nasza drużyna zawsze miała odpowiedź, do wyrównania doprowadzali: Włodzimierz Stańko, Louis Miccoli i Maciej Witan. A w końcówce sprawę załatwił Konrad Filipek, zdobywając dwa decydujące gole.

JKH GKS JASTRZĘBIE – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 6-8 (1-2, 3-2, 2-4)

Bramki: Filipek 4 (18, 21, 38, 51), Miccoli 2 (47, 53), Fus (5), Frankiewicz (48).

Tym razem lepiej rozpoczęły Niedźwiadki, od prowadzenia 3-1, ale potem dwukrotnie przewagę uzyskiwali gospodarze, korzystny wynik mając jeszcze na początku trzeciej tercji. Później jednak nasza drużyna dołożyła aż 4 bramki, przy zaledwie 1 straconej, co pozwoliło zaksiegować kolejny komplet punktów. Aż połowę goli strzelił Filipek, dwa razy trafił Miccoli, a pozostałe bramki zdobyli Szymon Fus i Adrian Frankiewicz.

## Eliminacje Turnieju Czerkawski Cup

## Awans pod Tatrami



Drużyna Niedźwiadków wraz z Mariuszem Czerkawskim



Juniorzy mieli powody do radości

## Żacy starsi

KTH KRYNICA – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-7 (0-5, 0-1, 2-1)

Bramki: Karnas 3 (10, 16, 24), Lisowski 2 (1, 2), Czopor (4), Stabryła (49).

Kolejne zwycięstwo podopiecznych Tomasza Wolanina, już nie w dwucyfrowych rozmiarach, choć nadal pewne. Niedźwiadki rozstrzygnęły mecz w pierwszej tercji, potem kontrolując wynik. Hat-tricka ustrzelił Marcel Karnas, 2 gole były autorstwa Krystiana Lisowskiego, a po 1 zdobyli Maciej Czopor i Krzysztof Stabryła.

Niedźwiadki znów zagrają na Stadionie Narodowym! Podczas zmagania w Nowym Targu podopieczni Mateusza Kowalskiego zajęli 3. miejsce, czyli ostatecznie z premiowanych awansem.

W fazie grupowej nasza drużyna wysoko pokonała Cracovię Kraków i Luce Cieszyn (blisko dwucyfrowki), ulegając jedynie miejscowemu Podhalu, co dało 2. pozycję i awans do półfinału. W nim nasi mali hokeiści musieli uznać wyższość Unii Oświę-

cim, przegrywając po bardzo zaciętym pojedynku. Porażkę tę powetowali sobie pewnym zwycięstwem nad KTH Krynica w meczu o 3. lokatę. Było też wyróżnienie indywidualne, bo najlepszym zawodnikiem turnieju został Alan Suchecki.

## Mecze grupowe:

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 5-1  
NIEDŹWIADKI SANOK – PODHAŁE NOWY TARG 1-4  
NIEDŹWIADKI SANOK – LUCE CIESZYN 9-0

## Półfinał:

NIEDŹWIADKI SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 1-2

## Mecz o 3. miejsce:

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA 6-0

## GIMNASTYKA SPORTOWA

## Spartanie mistrzami świata!

Po kilku miesiącach przerwy Spartanie Zahutyń wznovili starty, a okazją były Mistrzostwa Świata Fitness Fit-Kids & Fitness Aerobic, które rozegrano w Gdańsku. Dorobek naszego klubu to cały worek medali, w tym dwa złote, które przywieźli trener Mirosław Kaźmierczak i Martyna Posadzka.



Spartanie niemal w komplecie. Od lewej: górny rząd – Konstancja Iwańczyk, Victoria Kozieł, Amanda Gembalik, Kornelia Kantorek, Aleksandra Koczera, Victoria Stypuła i Wiktoria Izdebska, dolny rząd – Izabela Bednarz, Martyna Posadzka, Mirosław Kaźmierczak, Natalia Galuszka i Weronika Husak

W grupie A, czyli dla zawodników zaawansowanych (ponad 3 lata treningów), Kaźmierczak zdobył tytuł mistrzowski w kat. Fitness

Męski, choć ex aequo z reprezentantem Cypru. Natomiast Posadzka okazała się najlepsza w Fitness Fit-Kids do 8 lat. Srebro wywalczyła Konstan-

cja Iwańczyk (do 11 lat), brąz – Julia Wójtowicz (do 10 lat), a w Fitness Aerobic do 14 lat było 5. miejsce Amandy Gembalik.

– Mistrzyni jest tylko jedna. Trud, praca i talent Martynki został nagrodzony złotymi medalami. Jesteśmy bardzo dumni i szczęśliwi. Moment, w którym zagrano Mazurka Dąbrowskiego, to najcudowniejsza chwila w naszym życiu – napisała Sabina Posadzka, mama Martynki.

Dzień wcześniej rywalizowała grupa B, czyli początkujący (do 3 lat treningów). W Fit-Kids nasze gimnastyczki zajmowały następujące pozycje: kat. do 6 lat – 2. Izabela Bednarz, do 8 lat – 6. Natalia Galuszka, do 9 lat – 5. Weronika Husak, do 11 lat – 6. Wiktoria Stypuła, do 12 lat – 7. Aleksandra Koczera. Fitness Aerobic: do 13 lat – 6. Wiktoria Izdebska, do 16 lat – 2. Victoria Kozieł, 6. Kornelia Kantorek.

Po zakończeniu mistrzostw rozegrano jeszcze V Grand Prix Fitness Aleksandry Kobiela. W Fitness Fit-Kids zwycięstwa odniosły Bednarz, Posadzka i Iwańczyk, a 2. miejsce zajęła Wójtowicz. Natomiast w Fitness Aerobic 2. była Gembalik, a 6. Kozieł. Dodatkowo Iwańczyk zdobyła nagrodę za najlepszy układ.

## SZACHY

## IV liga podkarpacka

## Drużyny Komunalnych uniknęły spadku

Czwarty a zarazem finałowy zjazd IV ligi podkarpackiej znów rozegrano w Rogach, jak przedostatnią rundę zmagani. Drużyny Komunalnych wypadły nieco lepiej, niż tydzień wcześniej, zapewniając sobie utrzymanie.

Tym razem mieliśmy jedno zwycięstwo, które odniósł drugi zespół, minimalnie pokonując Cebulkę Warzyce. Wcześniej była porażka z Sarniową Lesko, której nie sprostał też pierwszy skład naszego klubu. Komunalni I wywalczyli także remis w pojedynku z Burzą Rogi. Dla drugiej

drużyny komplet punktów wywalczył Sławomir Bąk, a największy wkład w dorobek pierwszej miał Jan Zając.

– W końcowej tabeli zajęliśmy 7. i 8. miejsce, osiągając zamierzony cel, jakim było utrzymanie się w IV lidze – podkreślił Marek Kielar, grający trener Komunalnych.



Sławomir Bąk (po lewej) wygrał obydwie partie

## XIII runda

KOMUNALNI I SANOK – BURZA ROGI 2,5:2,5

Punkty: Kielar 1, Stodolak 1, J. Zając 0,5

KOMUNALNI II SANOK – SANOVIA LESKO 1,5:3,5

Punkty: Bąk 1, A. Materniak 0,5

## IX runda

KOMUNALNI I SANOK – SANOVIA LESKO 2:3

Punkty: J. Zając 1, Gołkowski 0,5, Biodrowicz 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – CEBULKA WARZYCE 3:2

Punkty: Bąk 1, K. Zając 0,5, A. Materniak 0,5, G. Zając 0,5,

## TENIS STOŁOWY

## Pierwsza wygrana rezerw

Wreszcie zwycięski dublet obu drużyn SKT SP3! Pierwsza okazała się lepsza od Parnasa Stara Wieś, odzyskując pozycję lidera grupy wschodniej IV ligi. Natomiast drugi zespół pokonał Iskrę Blizne – to jego pierwszy wygrany mecz w sezonie.

## IV liga

PARNAS STARA WIEŚ – SKT SP3 SANOK 7:10

SKT: Haduch 3,5, Łącki 2,5, Pytlowany 2,5, Gratkowski 1,5.

Kolejne zwycięstwo po zaciętym pojedynku. Naszym ping-pongistom prowadzenie dał już pierwszy rzut gier singlowych, a podwyższyli je po deblach i kolejnej serii potyczek indywidualnych. Przy stanie 8:2 wszystko wydawało się pod kontrolą, ale wtedy rywale zaczęli szybko odrabiać straty. Na szczęście po ich 7. punkcie wygrał Mateusz Łącki, kończąc pojedynek. Jak zwykle najskuteczniejszym zawodnikiem SKT był grający trener Mariusz Haduch, tradycyjnie już zdobywając komplet punktów. Swoje dołożyli też Piotr Pytlowany i Artur Gratkowski.

## V liga

SKT SP3 II SANOK – ISKRA BLIZNE 10:5

Punkty: Morawski 4, Wronowski 3,5, Bednarczyk 2,5.

Po porażkach w trzech pierwszych meczach druga drużyna wreszcie się odblokowała i to w niezłym stylu. Do zwycięstwa poprowadzili ją Marcin Morawski, Marek Wronowski i Andrzej Bednarczyk. Cała trójka zdobyła komplety punktów, choć ten pierwszy tylko w ujęciu indywidualnym i to mimo najlepszego dorobku. Oby był to początek lepszej gry zespołu rezerw.



Marcin Morawski zdobył aż 4 punkty dla drugiej drużyny SKT

## SIATKÓWKA

## Juniorzy na 3. miejscu

Grały tylko drużyny TSV, do tego ze zmiennym szczęściem, choć generalnie bilans wyszedł na plus. Juniorzy odnieśli zwycięstwo we własnej hali, a młodzicy wygrali jedno z dwóch wyjazdowych spotkań.



## Juniorzy

TSV SANOK – MOS RZESZÓW 3:0 (27, 19, 22)

Najwięcej walki przyniósł pierwszy set, wygrany przez siatkarkę Macieja Wiśniowskiego po emocjonującej końcówce, dopiero „na przewagi”. W kolejnych partiach emocji też nie brakowało – nie tylko tych sportowych – jednak gospodarze zdołali utrzymać nerwy na wodzy. To zwycięstwo zapewniło naszym siatkarkom 3. miejsce w tabeli na zakończenie pierwszej rundy rozgrywek.

## Młodzicy

FENIKS LEŻAJSK – TSV SANOK 2:0 (9, 19)

BŁĘKITNI ROPCZYCE – TSV SANOK 0:2 (23, -11, -12)

Turniej w Leżajsku nie rozpoczął się dobrze dla TSV, które uległo miejscowemu Feniksowi, w pierwszym secie praktycznie nie podejmując walki. Po przerwie było już trochę lepiej. Początek meczu z Błękitnymi też nie był udany, ale potem podopieczni Krzysztofa Dziadosza wreszcie złapali właściwy rytm gry, pokonując rywali po emocjonującym tie-breaku.

## Finał wojewódzki Licealiady

## Świetny początek ILO, podium było blisko

Na zawody w Mielcu pojechały obydwie nasze licea, grając jednak ze zmiennym szczęściem. Drugie zajęło 5. miejsce, a pierwszemu przypadła przedostatnia pozycja.

Drużyna ILO, startująca w składzie: Emilia Stefańska, Michał Baran, Rafał Kamiński i Adam Wrona, rozpoczęła świetnie, w pierwszych czterech meczach pokonując po 3:1 zespoły z Jarosławia, Przemysła, Rzeszowa i Stalowej Woli. Potem było już trochę słabiej, efekt kolejnych 7 pojedynków to jeszcze zwycięstwa nad ILO i Tarnobrzegiem oraz remis z Ropczycami. Ostatecznie zespół Grzegorza Pastuszaka uplasował się na 5. pozycji.

Szachiści ILO (Karolina Tokarz, Kacper Zięba, Łukasz Burger i Jakub Koczera, opiekun – Marek Materniak) też mieli dobry początek – wygrana 3:1 ze Stalową Wolą. Niestety, potem szło im kiepsko, zapunktowali jeszcze tylko remisami z Mielcem i Jarosławiem. Nic więc dziwnego, że naszemu zespołowi przypadła dopiero 11. pozycja.

Kolumnę opracował:  
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Turniej RS SPORT w Nadrzeczcu koło Biłgoraja

## Druga lokata w ogólnopolskiej stawce

Drużyna Akademii Piłkarskiej z rocznika 2008 nie zwalnia tempa ani jakości kolejnych startów. Tym razem podopieczni Mariusza Sumary rywalizowali w bardzo mocnej stawce drużyn z całego kraju, zajmując świetne 2. miejsce. Dawid Kogut znów otrzymał tytuł najlepszego bramkarza całej imprezy.

Na sztucznej nawierzchni pod balonem akademicy rozegrali siedem spotkań, pokonując aż pięciu rywali – Ursusa Warszawę, Energię Kozienice, Tomasovię Tomaszów Lubelski, Motor Lublin i Stal Stalowa Wola. Pozostałe dwa mecze to remis z Górnikiem Łęczna i minimalna porażka z FFA Warszawa. Ostatecznie wyniki te dały drużynie 2. pozycję w całym turnieju.

– Chłopcy w każdym meczu walczyli do końca. Robią się już bardzo świadomi tego, o co walczą i co chcą osiągnąć. Wiele ciepłych słów pod naszym adresem wpłynęło od organizatorów i trenerów innych zespołów. Dodatkowo dwóch naszych zawodników wpadło w oko jednemu ze szkoleniowców i nie jest wy-



Drużyna Mariusza Sumary- wywalczyła 2. miejsce, prezentując bardzo dobry futbol

kluczone, że wkrótce będą mieli okazję wyjechać na jakiś turniej zagraniczny – podkreślił trener Sumara.

Podczas turnieju w Nadrzeczcu drużyna Akademii Piłkarskiej zagrała w składzie: Dawid Kogut – Bartosz Szczepak, Piotr Rzeminiński, Mateusz Maciejko, Dominik Siwiński, Karol Sokołowski, Patryk Dydak, Oskar Karzyczyński i Emilian Kulon.

**Akademia Piłkarska Sanok – Ursus Warszawa 2-0**  
Bramki: Dydak, Siwiński.

**Akademia Piłkarska Sanok – Energia Kozienice 1-0**  
Bramka: Sokołowski.

**Akademia Piłkarska Sanok – Górnik Łęczna 0-0**

**Akademia Piłkarska Sanok – Tomasovia Tomaszów 3-0**  
Bramki: Sokołowski, Dydak, Rzeminiński.

**Akademia Piłkarska Sanok – Motor Lublin 2-0**  
Bramki: Dydak, Sokołowski.

**Akademia Piłkarska Sanok – FFA Warszawa 1-2**  
Bramka: Sokołowski.

**Akademia Piłkarska Sanok – Stal Stalowa Wola 3-1**  
Bramki: Dydak 2, Sokołowski.

Mimo zabawowej formuły rywalizacja była zacięta, a większość z dziewięciu spotkań wychowanków Pawła Kalityńskiego kończyła się remisami lub minimalnymi zwycięstwami.

Drużyna AP pokazała się z dobrej strony, nie brakowało ładnych akcji i bramek. Dla chłopców było to kolejne doświadczenie, które powinno zapoczątkować w następnych turniejach.

Turniej rocznika 2011 w Przeworsku

## Zabawa w futbol

Zawody bez tabel, statystyk i klasyfikacji, które były kolejnym przetarciem dla zespołu Akademii Piłkarskiej.

**Akademia Piłkarska Sanok – FA Rzeszów 2-2**

Bramki: Małek, Rzeminiński

**Akademia Piłkarska Sanok – FA Nisko 0-4**

**Akademia Piłkarska Sanok – FA Oleszyce 2-1**

Bramki: Małek, Banasiewicz

**Akademia Piłkarska Sanok – Stal Łańcut 1-0**

Bramka: Subik

**Akademia Piłkarska Sanok – Szesnastka Przemysł 0-3**

**Akademia Piłkarska Sanok – FA Jeżowe 1-1**

Bramka: Banasiewicz

**Akademia Piłkarska Sanok – Orzełek Przeworsk 2-2**

Bramki: Małek, Łuszczyszyn

**Akademia Piłkarska Sanok – FA Lubaczów 0-5**

**Akademia Piłkarska Sanok – AP Peszko 0-4**



ARCH. AKADEMII PIŁKARSKIEJ

Zawody organizowane przez Akademię Piłkarską Jasło rozgrywane systemem „każdy z każdym”. Podopieczni Jakuba Kluski dość długo szukali formy, pierwsze trzy mecze przegrywając po 0-1, ale potem było już znacznie lepiej. W kolejnych czterech spotkaniach nasi futboliści odnieśli aż trzy zwycięstwa, a ich wy-

złość musiały uznać drużyny Plonu Kawęczyn, Tesli Stropkovi i Glinika Gorlice. Mimo niezłego finiszu, punktu zabrakło do medalowej pozycji.

– Z turnieju na turniej widać postępy w grze. Każdy zawodnik dostał szansę na pokazanie się i w mojej ocenie wszyscy ją wykorzystali – powiedział trener Kluska.

**Akademia Piłkarska Sanok – Stal Rzeszów 0-1**

**Akademia Piłkarska Sanok – AP II Jasło 0-1**

**Akademia Piłkarska Sanok – UKS 6 Jasło 0-1**

**Akademia Piłkarska Sanok – Plon Kawęczyn 2-0**

Bramki: Kluska, Mazgaj.

**Akademia Piłkarska Sanok – Tesla Stropkovi 2-0**

Bramki: Drwiega, Cyganik.

**Akademia Piłkarska Sanok – AP Jasło 1-3**

Bramki: Kluska.

**Akademia Piłkarska Sanok – Glinik Gorlice 2-1**

Bramki: Mazgaj, Kluska.



Do medalowej pozycji zabrakło tylko punktu

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Sparingi Akademii Piłkarskiej

## Porażka i zwycięstwo

Ligowe drużyny Akademii Piłkarskiej rozegrały dwa wyjazdowe sparingi. Trampkarze starsi doznali minimalnej porażki z Beniaminkiem Krosno, a młodzicy młodzi pokonali SMS Rzeszów.

Trampkarze starsi

**BENIAMINEK KROSNO – AP SANOK 5-4**

Bramki: Rudy 2, Sławik, Sokołowski.

W naszym zespole nominalny rocznik 2004 uzupełniony został zawodnikami młodszymi o rok, a nawet dwa lata. Nie przeszkodziło to w rozegraniu bardzo zaciętego meczu. W komfortowych warunkach Hali Krosno minimalnie lepsi okazali się gospodarze. Dwie bramki dla Akademii strzelił Kacper Rudy, a po jednej zdobyli Maciej Sławik i Mateusz Sokołowski.

Młodzicy młodzi

**SMS RZESZÓW – AP SANOK 1-3**

Bramki: Koczera 2, Baraniewicz.

Mecz rozegrano w Nowej Wsi pod Rzeszowem, gdzie podopieczni Jakuba Gruszeckiego odnieśli pewne zwycięstwo. Była okazja przetestować kilka zagrań ćwiczonych podczas treningów, chłopcy wymieniali się na różnych pozycjach. Po kontuzji do gry wrócił Kacper Żebracki. Dwa gole zdobył Kamil Koczera, a jednego Patryk Baraniewicz.



Młodzicy młodzi AP pewnie wygrali mecz w Nowej Wsi

Puchar Tymbarku – turniej powiatowy

## „Jedynka” znów najlepsza

Zawody ponownie rozegrano na orliku przy Szkole Podstawowej nr 1, gdzie jak we wcześniejszym szczeblu rywalizacji najlepsza okazała się drużyna gospodarzy. Podopieczni Romana Lechoszesta awansowali do finału wojewódzkiego.

Do turnieju w kategorii U-12 przystąpiło 5 zespołów. Obowiązywał system „każdy z każdym”, więc rozegrano 10 pojedynków. Drużyna SP1 okazała się zdecydowanie najlepsza, notując komplet wysokich

zwycięstw z zaledwie jedną straconą bramką. Miejsce 2. zajął Przełomek Besko, a 3. ZS Bukowsko. Piłkarze „jedynki” awansowali do zawodów wojewódzkich, które rozegrane zostaną na wiosnę.

**SP1 – ZS Bukowsko 5-1, Przełomek Besko – Rzepedziaki Rzepedź 2-0, SP1 – SP Zarszyn 5-0, ZS Bukowsko – Przełomek Besko 1-3, Rzepedziaki Rzepedź – SP Zarszyn 0-2, SP1 – Przełomek Besko 6-0, ZS Bukowsko – Rzepedziaki Rzepedź 4-1, Przełomek Besko – SP Zarszyn 2-1, SP1 – Rzepedziaki Rzepedź 6-0, ZS Bukowsko – SP Zarszyn 3-2.**

Turnieje mikołajkowe

## Piłka i prezenty

Rusza tradycyjny cykl przedświątecznych zmagania. Początek już w sobotę w Zespole Szkół nr 3, gdzie rozegrany zostanie II Charytatywny Turniej Mikołajkowy Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej.

Impreza pod hasłem „Gramy dla Julka” startuje o godz. 10. Do rywalizacji przystąpić ma 8 drużyn, walkę rozpoczynając w dwóch grupach. W programie także konkurs rzutów karnych, kiermasz świąteczny

i pokaz gimnastyków UKS-u „Spartanie”.

W kolejnych tygodniach turnieje mikołajkowe organizować będą również nasze kluby – Ekoball i Akademia Piłkarska.

SDK

## KINO

## Hotel transylwania 3

Czas trwania: 97 min.

Produkcja: USA, 2018

Gatunek: animacja/ familijny

Reżyseria: Genndy Tartakovsky

Obsada: Adam Sandler, Selena Gomez, Andy Samberg

03.12.2018 godz. 16.00 / 2D

04.12.2018 godz. 16.00 / 2D

05.12.2018 godz. 16.00 / 2D

06.12.2018 godz. 16.00 / 3D

07.12.2018 godz. 16.00 / 3D

08.12.2018 godz. 14.00 / 3D

09.12.2018 godz. 15.00 / 3D

## Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda 3D

Czas trwania: 134 min.

Produkcja: USA/Wlk. Brytania, 2018

Gatunek: przygodowy / familijny / fantasy

Reżyseria: David Yates

Obsada: Johnny Depp, Ezra Miller, Katherine Waterston

30.11.2018 godz. 15.30 / 3D

01.12.2018 godz. 14.00 / 3D

02.12.2018 godz. 14.00 / 3D

03.12.2018 godz. 17.45 / 3D

04.12.2018 godz. 17.45 / 3D

05.12.2018 godz. 17.45 / 3D

06.12.2018 godz. 17.45 / 3D

07.12.2018 godz. 17.45 / 3D

08.12.2018 godz. 17.30 / 3D

09.12.2018 godz. 17.00 / 3D

## Miłość jest wszystkim

Czas trwania: 130 min.

Produkcja: Polska, 2018

Gatunek: komedia / romans

Reżyseria: Michał Kwietniński

30.11.2018 godz. 17.45

01.12.2018 godz. 16.30

02.12.2018 godz. 16.30

03.12.2018 godz. 20.15

04.12.2018 godz. 20.15

05.12.2018 godz. 20.15

06.12.2018 godz. 20.15

07.12.2018 godz. 20.15

08.12.2018 godz. 20.00

09.12.2018 godz. 19.30

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 30 listopada o godz. 12.00, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

MDK

## MALARSTWO I RĘKODZIEŁO

"ŚWIĄTECZNIE"

ALICJA STODOLAK  
HALINA WIĘCEKWERNISAŻ 01.12  
GODZINA 16.00

WYSTAWA 01.12 - 19.12



RYNEK SANOCKI

**SPOTKANIE  
Z  
MIKOŁAJEM  
NA SANOCKIM RYNKU**

6 GRUDNIA 2018 R. - GODZINA 16:00

ANIMACJE, GRY I ZABAWY ZE ŚNIEŻYNKĄ  
A ŚWIĘTY MIKOŁAJ WRECY DZIECIOM  
PREZENTY PRZYGOTOWANE PRZY DYSKRETNEJ  
POMOCY RODZICÓW :)



ODBIÓR PACZEK OD RODZICÓW  
W DNIACH 4-5 GRUDNIA OD GODZINY 9.00 - 17.00  
W CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ (RYNEK 14).  
KONTAKT: URZĄD MIASTA SANOKA -  
WYDZIAŁ KULTURY I PROMOCJI: TEL. 13 46 52 828  
ORAZ CII, RYNEK 14, TEL. 13 46 36 060.

## ZAWODY PŁYWACKIE O PUCHAR SOLIDARNOŚCI

Zarząd Regionu Podkarpackie NSZZ „Solidarność” - Oddział w Sanoku organizuje zawody pływackie o Puchar Solidarności,  
- XXIX Mistrzostwa Szkół Podstawowych i Klas Gimnazjalnych  
- XI Memoriał Janusza Skubińskiego.  
Zawody odbędą się w dniu 08 grudnia 2018 r. (sobota) o godz. 9<sup>00</sup> w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji - Centrum Rehabilitacji i Sportu.  
Zgłoszenia uczestników można dokonać u organizatora na 1 godzinę przed rozpoczęciem zawodów.

INFORMACJA

MBP

Elżbieta Wesołkin  
Malarstwo

## Galeria 20

Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku

ul. Lenartowicza 2

wernisaż 4.12.2018 r.

godz. 17:00



wystawa trwa do 04.01.2019 r.

ODK „Puchatek”

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” SSM  
Sanok, ul. Traugutta 9  
tel. 0134646135 0134646697  
www.puchatek.esanok.pl

Zaprasza

na spotkanie

**z MIKOŁAJEM**

5 grudnia 2018  
godz. 17<sup>00</sup>

W oczekiwaniu na Świętego Mikołaja wystąpią dzieci z ODK „Puchatek”

zainteresowanych rodziców zapraszamy

5.12.2018 w godz. 12<sup>00</sup> - 16<sup>30</sup>

BWA

## Teatralne Mikołajki 2018

BWA Galeria Sanocka  
oraz Wspólnota Obywatelska Na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej  
zapraszają dzieci na spektakl

Calineczka

w wykonaniu Teatru Barnaby z Gdańska

tekst i reżyseria - Tomasz Małki  
lałki i animacja - Marcin Marzec  
muzyka - Tomasz Lewandowski

Czwartek, 6.12, godz. 17.30

BWA Galeria Sanocka, ul. Rynek 14

Wstęp: bezpłatne zaproszenia do odebrania w BWA  
w godzinach: poniedziałek - piątek od 10 do 17  
sobota od 10 do 14

ODK „Gagatek”

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”  
Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13 46 450 50

Zapraszamy dzieci na spotkanie z ...  
**MIKOŁAJEM**  
5 grudnia g. 16.30

Oczekiwanie na Mikołaja  
uniłą występy zespołów tanecznych  
z ODK „Gagatek”

Zainteresowanych rodziców zapraszamy:  
5.12 (środa) od 11.30 - 15.30

MOSiR

**MIKOŁAJKI  
NA MOSIRZE**

**Arena Sanok**

16:00 - 17:00 - Ślizgawka dla dzieci  
Atrakcyjne niespodzianki  
GOŚĆ SPECJALNY ŚWIĘTY MIKOŁAJ

18:00 - 19:00 - Ślizgawka dla młodzieży  
LODODISCO - będzie slisko

**Centrum Rehabilitacji i Sportu**

07:00 - 22:00  
Pływamy za darmo !!!

**Tor lodowy „BŁONIE”**

16:00 - 19:00  
Ślizgamy się za darmo !!!

WSTĘP WOLNY

MOSiR Sanok

**9 GRUDNIA**